

Zdrowych i spokojnych Świąt

GŁOS

ZABRZA i RUDY ŚL.



UKAZUJE SIĘ W KAŻDY CZWARTEK OD 1956 R.

Cena 2,90 zł (w tym VAT 8%)

9.04.2020 r.

Nr 15 (3181)

www.GlosZabrze24.pl

W świątecznym okresie księży docierają do wiernych poprzez wirtualną sieć, łącząc tradycję z nowoczesnością

Wielkanoc z internetu

To będzie zupełnie inne Triduum Paschalne i odmiennie święta Wielkanocne – kompletnie opustoszałych kościołów i osamotnionych w nich kapłanów. Jednakże pandemia koronawirusa wymusiła na wiernych i księżach zastosowanie zupełnie nowatorskich rozwiązań w szerzeniu Ewangelii i wieści o zmartwychwstaniu Chrystusa. W części zabrzańskich parafii msze święte i nabożeństwa modlitewne przeniosły się do internetu, w formie relacji na żywo. Tak czyni codziennie m.in. parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rokitnicy, świętej Jadwigi Śląskiej na Zaborzu czy Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Biskupicach. – **Muszę przyznać, że odprawianie mszy przy pustych ławkach kościoła jest wyzwaniem trudnym i bardzo niecodziennym. Ale staram się po prostu skupić na myśli, że gdzieś tam w domach są nasi wierni, którzy łączą się z nami duchowo w tej transmisji i modlitwie** – mówi ks. Tomasz Sękowski, proboszcz parafii św. Jadwigi. Wszystko wskazuje na to, że właśnie taka – **przeżywana na odległość – będzie Wielkanoc 2020.**

DOKOŃCZENIE NA STR. 8



Kamerkę nonstop pokazującą ołtarz kościoła parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rokitnicy przymocowano do kolumny z rzeźbą cierpiącego Chrystusa.

Optymistyczne wieści z frontu walki z epidemią covid-19 w naszym mieście napłynęły w świątecznym tygodniu. Wczoraj (8 kwietnia) sanepid poinformował o pierwszych trzech zabrzańskich, którym udało się pokonać koronawirusa! Również szpital miejski, który z powodów epidemiologicznych wstrzymał przyjęcia pacjentek do Centrum Zdrowia Kobiety i Dziecka, znów otwiera swe podwoje.

Pierwsi ozdrowieńcy

Optymizm na święta

– Ponowne testy potwierdziły, że troje z siedmiorga chorujących mieszkańców naszego miasta zostało całkowicie wyleczonych – mówi Dawid Wowra, rzecznik prasowy urzędu miasta Zabrze. – Niestety, testy potwierdziły jednocześnie chorobę u trzech kolejnych osób. Tak więc liczba walczących z wirusem zabrzan nie zmieniła się. Natomiast część przebywających w kwarantannie domowej zakończyła ją. W tej chwili w odosobnieniu musi przebywać już tylko 92 zabrzan, podczas gdy jeszcze w ubiegły wtorek (31 marca) było ich aż 160.

DOKOŃCZENIE NA STR. 5

ŻYCZENIA

W numerze m.in.:

Tablety dla szkół
str. 2

Co z wyborami?
str. 3

Spowiedź Urbańczyka
str. 7

Figiel z Józefa
str. 9

Odszedł wiolonczelista
str. 10

Gry i zabawy Górnik
str. 15

ISSN 0209-2719



9 770209 271921

1 5

Wielkanoc jest czasem dzielenia się radością i dobrem,
a Zmartwychwstanie Chrystusa przypomina o zwycięstwie wiary i życia.
Niech głębokie przeżywanie Triduum Paschalnego
przyniesie nam pokój, wzmocni nadzieję i pomnoży miłość.

Zdrowych i pełnych pogody świąt życzą

Łucja Chrzęstek-Bar
Przewodnicząca Rady Miasta Zabrze
wraz z Radnymi

Małgorzata Mańka-Szulik
Prezydent Miasta Zabrze



Wielkanoc 2020 r.

To wydanie można także zakupić on-line na stronie **EPRASA.PL**



Od jutra (10 kwietnia) ogrzewalnia dla bezdomnych czynna będzie przez dwadzieścia godzin na dobę, bo od godz. 12 do godz. 8 (dotychczas otwierała swoje podwoje o godz. 20). – *Wydłużamy godziny pracy, by zapewnić miejsce pobytu tym osobom, które w czasie epidemii nie chcą się przemieszczać* – mówi Danu-

Ogrzewalnia od południa do świtu

ta Dymek, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy w Zabrze. W zeszłym tygodniu pisaliśmy, że bezdomni z ogrzewalni za dnia wędrują po całym województwie w poszukiwaniu posiłku i nowe rozwiązanie ma sprawić,

że ograniczą swoją ruchliwość. W trakcie pobytu otrzymają też obiad, pod warunkiem, że złożą stosowny wniosek w zespole ds. pomocy osobom bezdomnym przy ul. Wolności 321 (tej formalności nie da się pominąć,

jest konieczna do prawidłowego rozliczenia kosztów). Dyrektor Dymek podkreśla też, że wydłużenie godzin pracy ogrzewalni wymagało od MOPR wprowadzenia sporych zmian organizacyjnych.

Bezdomny 45-letni Piotr, który zwrócił nam uwagę na mobilność osób z jego środowiska, nie jest jednak do końca zadowolony z nowej organizacji pracy ogrzewalni. Mówi, że jeden posiłek to mało. W MOPR odpowiadają, że osoby korzystające z ogrzewalni powinny same zadbać o prowiant dla siebie... (cyd)

ŻYCZENIA



W obecnych czasach jak nigdy doceniamy, czym jest bezpieczny dom z dala od zagrożeń. Jako zarządca wspólnot mieszkaniowych w Zabrzu, życzymy wszystkim mieszkańcom zdrowych i spokojnych świąt Wielkanocnych z nadzieją na rychłe spotkanie po ustaniu pandemii.

zarządca nieruchomości
Firma Complex




Zabrzeńskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o.

Zdrowych i spokojnych Świąt Wielkanocnych Mieszkańcom Zabrze oraz współpracującym firmom

**życzą
Zarząd,
Rada Nadzorcza
i Pracownicy**

Zdalne nauczanie i jego problemy Tablety dla podstawówek

350 tabletów overmax qualcore 1027 o przekątnej ekranu 10,1 cala trafiło w tych dniach do zabrzańskich szkół podstawowych. Kosztowały 200 tys. zł, ale połowę tej kwoty miasto odzyska w ramach refundacji z rządowego programu operacyjnego *Polska cyfrowa – zdalna szkoła*. Z danych wydziału oświaty Urzędu Miejskiego w Zabrzu wynika, że zakup pokryje 25 procent potrzeb uczniów zabrzańskich szkół. – *Gdy szkoły przeszły na nauczanie zdalne, rozesłaliśmy do nich ankietę z pytaniem o sprzęt potrzebny do realizacji nauczania przez internet* – mówi Ewa Wolnica, naczelnik wydziału oświaty. – *I okazało się, że te są różne. W niektórych szkołach zdalne lekcje odbywają się bez problemu, w*

innych część uczniów nie ma swoich komputerów.

By w pełni zaspokoić potrzeby zabrzańskich podstawówek należałoby dostarczyć około 1,4 tysiąca takich tabletów. Są zgodne z wymogami ministerstwa oświaty, do każdego dołączono słuchawki. W podziale między szkoły przyjęto zasadę, że te, którym brakowało niewiele (3-4 sztuki) zostały zaspokojone w pełni, inne proporcjonalnie do zapotrzebowania dostały – od 6 do 12 tabletów. Sprzęt będzie wypożyczany przez szkołę na podstawie umowy użyczenia, bez kaucji.

Tymczasem uczniowie szkół średnich naszego miasta potrzebują około 150 tabletów i 400 laptopów, by w pełni uczestniczyć w zdalnym nauczaniu. (cyd)

– *Jaki sens ma wymiana piasku w piaskowniach, skoro place zabaw są zamknięte?* – pytała nasza czytelniczka z Rokitnicy, która zauważyła, że nowy piasek przywieziono na ul. Budowlaną.

– *Do nas też dotarły takie pytania* – przyznaje Grzegorz Boral, naczelnik wydziału infrastruktury komunalnej Urzędu Miejskiego w Zabrzu. I tłumaczy: – *Sanepid zaleca wymianę piasku wiosną, w mieście zawsze staraliśmy się to robić do końca kwietnia. Przepisy prawne związane z epidemią nie uregulowały tej sprawy, więc jeden z naszych wykonawców przystąpił już do działania. Wstrzymaliśmy go i uzgodniliśmy ze wszystkimi, którzy wymieniają piasek, że zrobią to dopiero na nasz wniosek.*

Piaskiem po oczach

Trudno dziś powiedzieć, czy piasek będzie wymieniany po ustaniu epidemii czy trochę szybciej, bo zajmujące się nim firmy wykonują dla miasta też inne prace. Zmiana piaskowego terminu może więc pociągnąć za sobą np. opóźnienie koszenia trawy. Naczelnik dodaje, że w umowach z wykonawcami wprowadzone są określone terminy, ale miasto będzie podchodziło do nich „elastycznie” i liczy na takie samo podejście ze strony wykonawców. (cyd)

Śmieciowy protest

84 osoby podpisały się pod protestem przeciwko podwyżce opłat za wywóz i zagospodarowanie odpadów komunalnych. W piątek (3 kwietnia) pismo zostało złożone w Urzędzie Miejskim. Inicjatorem protestu jest Witold Ferens (tydzień temu błędnie napisaliśmy, że ma na imię Adam – przepraszamy), mieszkaniec osiedla przy ul. Jodłowej, który uważa, iż miasto podnosić ceny wywózu odpadów mieszkańcom szkodzi, którą powinno naprawić. Piotr Barczyk, skarbnik miasta wyjaśnia jednakowoż, że zasady finansowania gospodarki

odpadami są ściśle określone w przepisach: stawka musi być taka, by system odbioru i zagospodarowania śmieci wychodził na zero. Miasto nie może do niego dokładać ani rekompensować mieszkańcom podwyżki. – *Ci, którzy podpisali się pod protestem uważają, że to działanie ma jednak sens* – mówi Ferens. – *Cieszyli się, że ktoś ich zmobilizował. Uważam, że podwyżka jest za wysoka i należy jeszcze raz przeanalizować wszystkie możliwości.* Dowiedziałem się, że nasz protest trafił już na biurko prezydenta Zabrze Małgorzaty Mańki-Szulik. (cyd)



Radni mają się zająć pakietem pomocowym dla przedsiębiorców

Zabrze przygotowuje swoją tarczę antykryzysową. W porządku obrad najbliższej sesji Rady Miasta mają znaleźć się projekty uchwał, które ułatwią przedsiębiorcom przejście przez czas zastoju spowodowanego epidemią. Zgodnie planem sesja powinna odbyć się 20 kwietnia, jednak przed świętami nie było pewne czy ten termin nie zmieni się. Poza tym przygotowywano się do zdalnego przeprowadzenia obrad.

Szczegóły zabrzańskiej trący znane będą w przyszłym tygodniu, ale wiadomo, że znajdą się w niej możliwości uzyskania zwolnienia z części należnego podatku od nieruchomości oraz preferencyjnych jego stawek dla niektórych rodzajów działalności (np. restauracji i klubów sportowych). Poza tym miasto nie będzie dochodzić należności cywilnoprawnych (np. opłaty z tytułu wieczystego użytkowania), a także wstrzyma kontrolę podatkową i egzekucję należności. Przypomnijmy, że w ramach już podjętych działań w naszym mieście obniżono opłaty targowe, przesunięto terminy płatności i zrezygnowano z odsetek za nieterminowe wniesienie opłat za wodę i odprowadzenie ścieków. Poza tym zabrzański biznes może uzyskać m.in. zwolnienie z czynszu za lokal użytkowy i obniżkę opłaty za wywóz odpadów (w tym celu trzeba złożyć nową deklarację). Jak na takie zapowiedzi zapatrują się radni?

Damian Trześniewski (Skuteczni dla Zabrze): – Zagłosuję za i na pewno

Będzie tarcza!



zrobi tak większość, bo każdy chce pomóc. Trzeba przy tym jednak pamiętać, że możliwości pomocy określa budżet miasta. Pomagając przedsiębiorcom nie możemy narazić się na zawirowania w innych dziedzinach.

Adam Ilewski (Prawo i Sprawiedliwość): – Tarcza, to bardzo dobra inicjatywa prezydent miasta. Myślę, że pomoże zabrzańskim drobnym przedsiębiorcom, bo uzupełni wsparcie, jakie można uzyskać w ramach rządowego programu.

Grzegorz Olejniczak (Koalicja Obywatelska): – Projekty uchwał jeszcze nie są znane. To, że przedsiębiorcom trzeba pomóc jest oczywiste. W programach, które znam nie podobają mi się odroczenia płatności, bo to tylko ich przesunie, mimo że dochody

spadły. Chciałbym też, żeby wnioski o wsparcie, jakie przedsiębiorcy będą wypełniać były jak najprostsze, żeby formalności ograniczono do minimum. Powinniśmy się również zastanowić, w jaki sposób pomóc tym, którzy prowadzą działalność w lokalach nie należących do miasta.

Grzegorz Lubowiecki (Lepsze Zabrze): – Nadchodzi kryzys, więc rozwiązania pomocowe z pewnością trzeba wprowadzić. Musimy starać się, by jak najmniej firm upadło. Oczywiście poprę znane już propozycje. Brakuje mi w nich wsparcia dla branży transportowej, mogłoby polegać na zmniejszeniu albo umorzeniu opłaty od środków transportu. Warto też pomyśleć, o jakimś mechanizmie dla firm, które wynajmują lokale w biurach. Może obniżka podatku od nieruchomości jako rekompensata dla właściciela biurowca za obniżenie czynszu najemcom?

Sebastian Dziębowski (radny niezależny): – Tarcza antykryzysowa zaproponowana przez prezydent jest dobrym rozwiązaniem, pomoże przedsiębiorcom i mieszkańcom. Myślę m.in. o wszelkich umorzeniach dla przedsiębiorców i osób fizycznych. Często większe i bogatsze miasta proponują mniejsze ulgi niż Zabrze. Wiem, że te ulgi znacznie uszczuplą budżet, trzeba będzie zrezygnować z wielu rzeczy, ale to dla dobra mieszkańców i przedsiębiorców. Będę za. (cyd)

Dyskusja o sensowności przeprowadzenia wyborów prezydenta RP w wyznaczonym dniu 10 maja nie ominęła też Zabrze. Radny Marian Rau w interpelacji skierowanej do prezydenta miasta napisał: W związku z przewidywanym rozwojem pandemii koronawirusa w Polsce uważam, że organizacja wyborów Prezydenta RP w Zabrzu jest niedopuszczalna i stanowi zagrożenie dla zdrowia mieszkańców oraz członków komisji wyborczych. Dlatego proszę Panią Prezydent o poinformowanie Komisarzy Wyborczych w Katowicach o niemożności ich przeprowadzenia w maju tego roku.

Co z wyborami?

Na co prezydent Małgorzata Mańka-Szulik odpowiedziała: Decyzja o możliwości przeprowadzenia wyborów powszechnych w sytuacji pandemii koronawirusa nie należy do kompetencji prezydentów miast. Jednocześnie informuję, że Pana prośba o przełożenie terminów wyborów skierowana została do Państwowej Komisji Wyborczej za pośrednictwem Delegatury Wyborczej w Katowicach. W internetowych mediach społecznościowych zaś rozwinęła swoje stanowisko: Wierzę, że rząd z pełną odpowiedzialnością analizuje sytuację epidemiczną w kraju oraz możliwość bezpiecznego przeprowadzenia wyborów. Życie i zdrowie mieszkańców jest bowiem najważniejsze! Ważne, aby wskazując termin przeprowadzenia wyborów nie koncentrować się na podziałach politycznych, lecz przede wszystkim na zapewnieniu bezpieczeństwa głosującym.

Tymczasem we wtorek (7 kwietnia) w Urzędzie Miejskim w Zabrzu zgłoszonych było 140 kandydatów do zasiadania w komisjach wyborczych, podczas gdy zawsze pracuje w nich ponad tysiąc osób. Nie wiadomo jednak, czy będzie potrzeba ich aż tyle, skoro wybory mają być korespondencyjne. Kompletowanie komisji jednak wciąż trwa – zgłaszać się, także przez internet, można do jutra (10 kwietnia). (cyd)

ŻYCZENIA

Niech nadchodzące
Święta Wielkiej Nocy
umacniają w nas wiarę oraz
napełniają nasze serca miłością,
nadzieją i spokojem.

Proszę przyjąć serdeczne
życzenia dobrego zdrowia,
pomyślności, a także
szczęścia rodzinnego.



Wojciech Szarama
Poseł na Sejm RP†
Przewodniczący Komisji
ds. Kontroli Państwowej



Z notatnika reportera: Zabrze w czasie pandemii ⁽³⁾

WALKA ZA TYSIĄCE. Nie wiadomo ile dotychczas kosztowało zwalczanie epidemii koronawirusa w Zabrzu. W marcu przeznaczono na ten cel 300 tysięcy złotych z rezerwy budżetu miasta i na początku kwietnia z tej sumy wydano już ponad 100 tys. zł. Znaczną część pochłonęło sprowadzenie z Hiszpanii 20 uczniów i dwojga nauczycieli oraz ich kwarantanna w Miejskiej Bursie Szkolnej. Około 10 tys. zł kosztuje jednorazowa dezynfekcja przystanków autobusowych oraz dworców przy centrum (ul. Goethego) i w Rokitnicy (ul. Ofiar Katynia/Krakowska), a ma być przeprowadzana dwa razy w tygodniu. Lista dezynfekowanych przystanków jest na bieżąco aktualizowana na podstawie obserwowanego natężenia ruchu. Inne antywirusowe wydatki miasta to: zakup płynów odkażających dla Urzędu Miejskiego i innych instytucji, a także środków ochrony osobistej – maseczek, kombinizonów, rękawiczek nitrylowych.

POLICJANCY I STRAŻNICY. 26 mandatów na ponad 7 tys. zł nałożyli w weekend zabrzańscy policjanci na osoby łamiące zasady poruszania się w stanie epidemii. Większość naruszeń polegała na spożywaniu alkoholu „pod chmurką” w większym gronie. Mundurowi uznawali, że doszło do naruszenia zakazu gromadzenia się, plenerowi imprezowicze mogli też dostać drugi mandat za spożywanie wysokokowych napojów w miejscu niedozwolonym. Sebastian Bijok, oficer prasowy zabrzańskiej policji mówi, że funkcjonariusze przede wszystkim starają się upominać i pouczać, np. gdy dwie

Koszty kwarantanny



WOJCIECH SIŁOTA

osoby idą blisko siebie. – *W takich sytuacjach zakładamy, że zapomniały one lub nie wiedzą, że obowiązujący zakaz utrzymywania dystansu dotyczy nawet członków rodziny, z wyjątkiem dzieci do lat 13 – tłumaczy rzecznik. – Postępowanie mandatowe wszczynamy w sytuacjach oczywistych, gdy ktoś świadomie nie przestrzega zakazów.* Dodajmy, iż od 1 kwietnia Straż Miejska w Zabrzu właściwie zajmuje się tylko działaniami antywirusowymi i zgodnie z decyzją wojewody została podporządkowana policji. Strażnicy razem z policjantami patrolują

miasto, kontrolują osoby w kwarantannie, pilnują przestrzegania przepisów, m.in. zakazu wstępu do parku im. Poległych Bohaterów (na zdjęciu).

BEZROBOCIE WYSTRZELI? Pod koniec marca w rejestrze bezrobotnych Powiatowego Urzędu Pracy w Zabrzu figurowało o około 50 osób więcej niż miesiąc wcześniej. Kolejne prawie 50 przybyło w pierwszych dniach kwietnia. Jednak w PUP spodziewają się, że prawdę wpłynie wirusa na rynek pracy w naszym mieście poznamy w czerwcu i

lipcu, bo wtedy mogą zacząć rejestrować się osoby, którym umowę o pracę wypowiedziano z trzymiesięcznym terminem.

DEZYNFEKCJA, RĘKAWICZKI, WÓZKI.

Wraz z wprowadzeniem do handlu nowych obostrzeń, raptownie zmienił się krajobraz przed zabrzańskimi sklepami. Sporadyczne do tej pory kolejki, stały się powszechne, by dotrzymać limitów klientów robiących zakupy. W biedronkach do środka można wejść tylko z dużym wózkiem (i to umożliwia odpowiednią frekwencję), a w aldim przy ul. Miarki, w którym jednorazowo może przebywać dziewięciu kupujących, ruch jest kontrolowany przez pracownika ręcznie otwierającego automatyczne do tej pory drzwi.

CZYNISZE Z POŚLIZGIEM?

Zabranie, których sytuacja materialna z powodu epidemii ulegnie pogorszeniu i nie będzie ich stać na opłacanie czynszu za mieszkanie, mogą - tak jak wszyscy w trudnej sytuacji - starać się o dodatek mieszkaniowy przyznawany zgodnie z przepisami ustawy o tych dodatkach - taką odpowiedź od władz miasta otrzymał radny Sebastian Markisch. Przedstawiciel Prawa i Sprawiedliwości w swojej interpelacji dotyczącej skutków epidemii wnioskował m.in. „o możliwość odroczenia terminu płatności bądź umorzenie czynszów dla mieszkańców mieszkań komunalnych”. (cyd)

Z Y C Z E N I A

**Z okazji Świąt Wielkiej Nocy
Zarząd Szpitala Miejskiego w Zabrzu
wraz z Pracownikami
składa najserdeczniejsze życzenia.**

Niech zmartwychwstały Chrystus
wspiera wszystkich swymi łaskami
i da moc pokonywania codziennych trudności życia,
a pogoda w sercu i radość płynąca
z faktu Zmartwychwstania Pańskiego
powoduje, że marzenia będą się spełniać.



**SZPITAL MIEJSKI
W ZABRZU**



Zabrzańska firma ruszyła na odsiecz szpitalom

Oreż na wirusa



Niestety, ostatnie badania wykazały, że siejący na całym świecie spustoszenie koronawirus może przetrwać poza organizmem człowieka dużo dłużej niż dotychczas się wydawało. Nawet na uważanej dotąd za antyseptyczną miedzi zaraza ta utrzymuje się do czterech godzin, dobę może swobodnie przeżyć na tekturze, zaś na plastiku i stali nierdzewnej nawet 2-3 dni! Dlatego tak ważne jest zachowanie higieny.

Groźny patogen może trafić pod nasz dach wraz z zakupami, dotrzeć z przesyłką, na którą „nachuchał” nieświadomy swej choroby kurier czy wnikać do organizmu, gdy nie umywszy przedtem butelki, sięgniemy po wodę z plastikowej butelki. Dlatego tak ważne w tych dniach staje się dokładne mycie, a gdzie trzeba dezynfekowanie wszystkiego,

co nas otacza. Szczególnie ważne jest to w szpitalach i innych placówkach służby zdrowia, gdzie z zasady najłatwiej o nieświadomy kontakt z osobą zarażoną. Najlepszym przykładem tego, do czego może doprowadzić lekceważenie zasad higieny w takich miejscach jest radomski szpital, gdzie obecność koronawirusa stwierdzono już u ponad 200 osób, z czego ponad połowa to personel medyczny. Do tego szpitala na wieść o wybuchu tam swoistej epidemii trafiły w tym tygodniu dary z zabrzańskiej firmy Voigt, zajmującej się produkcją profesjonalnych środków utrzymania czystości, w tym certyfikowanych produktów dezynfekcyjnych. Firma ta już wcześniej zaopatrzyła w swoje wyroby nie tylko zabrzańskie i gliwickie szpitale, ale i naszą redakcję.

– Jednym z najważniejszych aspektów odpowiedzialności biznesowej i społecznej jest umiejętność szybkiego reago-

wania na zmieniające się otoczenie. Koronawirus zmienia świat na naszych oczach i to na nas, przedstawicielach biznesu i osobach wrażliwych na potrzeby innych, spoczywa obowiązek nie tylko przewidywania przyszłości, ale przede wszystkim niesienia pomocy tu i teraz – mówi Ludmiła Jama-Voigt, właścicielka firmy. I dodaje, że mimo rosnącego popytu na produkty dezynfekcyjne stara się, aby część wyrobów z każdej partii produkcji przeznaczyć na wspieranie służby zdrowia i innych instytucji publicznych. – Wszyscy zdajemy sobie sprawę jak ważne w dzisiejszej sytuacji jest zdrowie i bezpieczeństwo nas wszystkich, a w szczególności tych, którzy codziennie walczą o nasze życie. Ten szczególny czas wymaga od nas wielu wyrzeczeń i wytrwałości, ale jestem przekonana, że wyjdziemy z tej sytuacji silniejsi i z nowymi doświadczeniami na przyszłość – podsumowuje. (eska)

Optymizm na święta

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Na szczęście – poza 83-latką, która pod koniec miesiąca w ciężkim stanie trafiła do szpitala w Tychach, gdzie wkrótce zmarła, nie ma nowych ofiar koronawirusa. Wczoraj w godzinach popołudniowych zarząd Szpitala Miejskiego w Zabrzu wydał komunikat o zakończeniu realizacji procedur epidemiologicznych, wdrożonych w związku z wystąpieniem zakażenia koronawirusem u pacjentki przebywającej na oddziale ginekologiczno-położniczym w dniach

24-27 marca. Kobieta ta bez żadnych objawów chorobowych przyjęta została do porodu, a następnie wypisana i dopiero wieczorem 5 kwietnia we krwi pobranej jej wcześniej do badań stwierdzono obecność patogenu.

Placówka natychmiast zawiesiła przyjmowanie pacjentek do poradni i na wszystkie oddziały Centrum Zdrowia Kobiety i Dziecka, a personel i pozostałe pacjentki poddano kwarantannie, która dziś (9 kwietnia) rano się zakończyła. (eska)

Aparat przyspiesza testy

Urządzenie wykonujące pracę pięciu osób działa w laboratorium covid-19 KMS w Śląskim Parku Technologii Medycznych Kardio-Med Silesia. Posiada bowiem aparaturę, która w ciągu 45 minut może sprawdzić próbki pobrane od szesnastu pacjentów, automatycznie izoluje w nich kwasy nukleinowe, co znacznie przyspiesza uzyskanie wyniku. O placówce naukowej pisaliśmy

tydzień temu - jest jedną z trzech w województwie śląskim, które wykonują testy na obecność koronawirusa. Pracuje na zlecenie szpitali leczących ofiary epidemii.

Półowę kwoty na zakup wartej 200 tys. zł aparatury dała Polska Grupa Górnicza, która w ten sposób odpowiedziała na apel wojewody śląskiego o pomoc w zakupach dla zabrzańskiej placówki. (cyd)

Rudzianka zapłaci 5500 zł

Kara za uporczywe spacery

Wysoką grzywnę zapłaci mieszkanka Rudy Śląskiej za nieprzestrzeganie kwarantanny! 1 kwietnia policjanci, którzy szli sprawdzić czy jest w mieszkaniu, spotkali ją na ulicy, niosącą zakupy. Kazali jej wrócić do domu i pouczyli, ale nic to nie dało, bowiem dzień później patrol z III komisariatu zauważył ją idącą chodnikiem. Tym razem funkcjonariusz wyciągnął bloczek mandatowy i wpisał na nim 500 zł. Kiedy jednak i następnego dnia rudziankę przyłapano poza mieszkaniem, sprawa trafiła już do sanepidu. – Właśnie otrzymaliśmy informację, że nałożono na nią karę w wysokości 5 tys. zł – mówi Arkadiusz Ciozak, oficer prasowy policji w Rudzie Śląskiej. (cyd)

Z Y C Z E N I A

JAKUBIEC
Ruda Śląska, ul. Piastowska 6
Zabrze, ul. Bytomska 87 i 125
Zabrze, ul. Roosevelta 39
Zabrze, ul. Sobieskiego 6
www.piekarniajakubiec.pl

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych najlepsze życzenia zdrowia, pomyślności i spełnienia najskrytszych marzeń

życzy firma Jakubiec

Radosnych i zdrowych Świąt Wielkanocnych w rodzinnym gronie życzy

PIEKARNIA – CUKIERNIA
Teresa Skrzetuska-Osiadacz

ZABRZE | ul. Wolności 164 • ul. Wolności 217 • ul. Krasińskiego 6

CUKIERNIA Z WIELOLETNIĄ ŚLĄSKĄ TRADYCJĄ

Zabrze, ul. 3 Maja 48, tel. 32/271-33-51
Zabrze, os. Janek, ul. Sportowa, tel. 32/275-75-31

Życzymy Wesółych i Zdrowych

Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych

pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny
i wśród przyjaciół
oraz wesołego Alleluja
życzy właściciel firmy Roker
wraz z całym zespołem.

Czesław Kierat

Roker



Czy niedawny (do 2017 roku) szef zabrzańskiej policji – Dariusz Wesołowski, który teraz robi karierę w komendancie wojewódzkiej we Wrocławiu, złamał prawo!? Taką tezę stawia portal money.pl, informując o uroczystości, zorganizowanej w auli komendy 1 kwietnia, w dniu wejścia w życie kolejnych restrykcji dotyczących przemieszczania się i organizacji pracy, za których łamanie policja karze zwykłych obywateli.

Nasz były komendant na cenzurowanym

Spotkanie, podczas którego komendant Wesołowski wręczył nominacje dwóm swoim zastępcom, awansował blisko 20 innych osób i podziękował odchodzącym na emeryturę uświetniła reprezentacyjna orkiestra, a uczestniczyła w nim nawet setka mundurowych. Bez masek, rękawiczek i zachowania bezpiecznych odległości... Świadczy o tym choćby fotografie, które policjanci sami zamieścili na stronie komendy.

Zainteresowani wyjaśnieniem sprawy dziennikarze niestety nie doczekali się komentarza ze strony policji. Zamiast tego z ze strony formacji zniknęła lista z nazwiskami większości nagrodzonych uczestników uroczystości. Niestety, policyjne telefony stosownych jednostek oraz ich rzeczników również i dla nas okazały się głuche. (eska)

Cofał, wjechał, oczywiście uciekł

27 marca około godziny 16.40 na al. Jana Nowaka-Jeziorańskiego (droga krajowa nr 88) w trakcie postoju w korku na lewym pasie ruchu, zniecierpliwiony kierowca zaczął cofać... Sęk w tym, że podczas tego zabronionego manewru uszkodził

suzuki vitare, po czym oczywiście zwał! Do tej kolizji doszło na 74 km w kierunku Bytomia, a akcja miała tak niespodziewany przebieg, że poszkodowany zakonotował jedynie, że samochód był srebrny... Teraz policjanci mają więc nie lada orzech do zgryzienia, bo jak tu ustalić winowajcę? Bez świadków się to pewnie nie uda, stąd ich apel do osób, które coś wiedzą na temat opisanej sytuacji. (w)

Sprytna szajka okradała domy jednorodzinne Ich troje

Troje zabrzańskie działało w grupie, która ma na koncie co najmniej dwadzieścia włamań do domów jednorodzinnych w Zabrzu, Rudzie Śląskiej, Gliwicach i pobliskich miejscowościach. Niebawem staną przed sądem, bo śledztwo w ich sprawie właśnie dobiega końca.



Na ich trop grupy policjanci wpadli przypadkiem. W październiku ubiegłego roku zatrzymano 43-latkę, który był zamieszany w zabór samochodu audi a6, pomagał w jego ukryciu i próbach sprzedaży. Przy okazji, wśród rzeczy jakie miał w mieszkaniu, znaleziono przedmioty mogące pochodzić z innych kradzieży. Śledczy szybko owe fanty skojarzyli z serią włamań do domów jednorodzinnych. Dalsze śledztwo (obserwacja poczyniła 43-latkę, wywiad w zabrzańskim półświatku) doprowadziło do ustalenia, że mężczyzna działał wspólnie z 46-letnim kompanem i jego życiową towarzyszką (36 lat). Tę dwójkę zatrzymano w listopadzie ubiegłego roku. Wszyscy są dobrze znani zabrzańskiej policji, kobieta była karana m.in. za posiadanie narkotyków, a mężczyźni mają za sobą odsiadki za złodziejstwo. Jak wszyscy doświadczeni przestępcy, w przesłuchaniach odmawiają jakichkolwiek wyjaśnień. Ustalono jednak,

że włamywali się do niezamieszkałych domów (w trakcie budowy albo remontu), wycinając otwory w drzwiach garażowych albo w ścianach budynków. Swój łup gromadzili w garażu w rejonie ul. Rataja, stało tam także skradzione audi a6.

46-latek, który w tej złodziejskiej trójce, ma najbogatszą przeszłość kryminalną, już jest w więzieniu, bo w międzyczasie skazano go w innej sprawie za kradzież samochodu. Jego współnikowi i jego „sympatii” na razie postawiono zarzut paserstwa, skutkiem czego oboje są objęci dozorem policyjnym. Śledczy są pewni, że kolejne zarzuty będą mogli im postawić już wkrótce.

Policja wciąż szuka właścicieli części ukradzionych przez nich przedmiotów. Ich zdjęcia (m.in. elektronarzędzia, rowery, biżuteria, gry komputerowe, sprzęt treningowy i materiały budowlane) można zobaczyć na portalu GlosZabrze24.pl. (cyd)

Z Y C Z E N I A

**Zdrowych i spokojnych
Świąt Wielkanocnych**

życzą
Zarząd, Rada Nadzorcza
oraz pracownicy
Zabrzeńskiego
Przedsiębiorstwa
Energetyki Ciepłej Sp. z o.o.

Chciał zabić konkubinę

Usiłowanie zabójstwa zarzucano 37-letniemu mężczyźnie, który w sobotę (4 kwietnia) brutalnie pobił i dźgał nożem swoją 35-letnią konkubinę. Sprawca i ofiara mieszkają w Biskupicach, mają dwoje małych dzieci (0,5 i 2 lata). Feralnego dnia ok. 22 między tym związkiem partnerskim doszło do zwady. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 37-latek zarzucił kobiecie ni mniej ni więcej, tylko zdradę. Bił ją pięścią po twarzy, sięgnął po nóż i zadał kilka ciosów w głowę. Kobiecie udało się uciec...

Chwilę później na miejscu był już policyjny radiowóz, ale nożownik zniknął. Mundurowi zlokalizowali go po kilku minutach w trakcie

objazdu na pobliskich ogródkach działkowych. Mężczyzna oczywiście rzucił się do ucieczki i nim go zatrzymano przebiegł 200 metrów. Był agresywny i pijany (ponad 1,5 promila w wydychanym powietrzu). Mówił, że jego partnerce „należało się”. Okazało się ponadto, że w przeszłości był karany za pobicia, co więcej – jest poszukiwany do odbicia kary, bo ciąży na nim wyrok za nieplacenie alimentów. Szuka go też prokuratura, jako osobę mogącą mieć związek z innym przestępstwem. Najbliższe 3 miesiące spędzi w areszcie, a w niedalekiej przyszłości stanie przed sądem pod zarzutem usiłowania zabójstwa.

Kobieta z ranami ciętymi głowy i złamaniami kości twarzoczaszki przebywa w szpitalu. Jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Dziećmi zajęła się jej rodzina. (cyd)

R E K L A M A

502 510 191
24h Radio Taxi
ZABRZE - RUDA ŚLĄSKA
BEZ STREF
West
tel. 32 278-28-28

TAXI KOPERNIK
Zabrze
Rok założenia 1993
TEL. 32/271 68 68
T 800 333 333
www.taxikopernik.pl

DOM OPIEKI
DLA OSÓB STARSZYCH, NIEPEŁNOSPRAWNYCH, PRZEWLEKLE CHORYCH
Z INNOWACYJNĄ REHABILITACJĄ
POBYT: DŁUGOTERMINOWY / DZIENNY / CZASOWY
www.multisenior.pl
Zapisy pod numerem **798 71 11 33**
42-622 Orzech, Ogrodowa 10

Nabór trwa!
Zadzwoń!

GŁOS
ZABRZA i RUDY ŚL.

41-800 Zabrze, ul. Brysza 8,
tel. 32 271-58-11,
www.GlosZabrze24.pl
redakcja@gloszabrze.pl

Redaktor naczelny:
Jakub LAZAR tel. 32 271-09-76
naczelnym@gloszabrze.pl

Sekretarz redakcji:
Wojciech SŁOTA

Dziennikarze:
Przemysław JARASZ
tel. 32 271-46-89
przemek@gloszabrze.pl
Elżbieta Skwarczyńska-Adryńska
tel. 32 271-46-89
eska@gloszabrze.pl
Wojciech Cydzik
w.cydzik@gloszabrze.pl

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
redakcja, tel. 32 271-58-11,
drobne@gloszabrze.pl
czynne: pon. 9-17, wt.-pt. godz. 9-16;

Wydawca: ZSPD Druk: Polska Press
ISSN 0209-2719 NR IND. 359270



27 maja minie 30 lat od pierwszych wolnych wyborów samorządowych w Polsce. Jak należy oceniać ten okres z zabrańskiej perspektywy? Rozpoczynamy cykl wywiadów z osobami, które miały kluczowy wpływ na kształtowanie się naszego życia samorządowego. Na początek rozmowa z jedną z najważniejszych postaci zabrańskiego samorządu, Romanem Urbańczykiem, który był prezydentem Zabrze w latach 1991–2002.

– Trzydzieści lat temu miał pan 37 lat...

– A czas był – nazwijmy go rewolucyjny, choć uważam, że sama „rewolucja” była zbyt łagodna. Może radykalna zmiana była by lepsza? Teraz próbuje się naprawić sądy, wtedy można to było zrobić łatwo i szybko. Wybory samorządowe w 1990 roku były całkowicie wolne. Parlamentarne, które odbyły się rok wcześniej, wolne były tylko częściowo. Prawdziwa zmiana ustroju zaczęła się właśnie w samorządzie.

– Pan w niej uczestniczył.

– W maju 1990 roku wystartowałem z Komitetu Obywatelskiego Solidarność. Wygraliśmy. Do 50-osobowej Rady Miejskiej weszło aż 42 naszych radnych. Ludzie po prostu głosowali na Solidarność. Zdziwiłem się, że osiągnąłem dość dobry wynik wyborczy, widocznie ktoś mnie znał. Pracowałem wtedy w transporcie mleczarskim, mieszkalem w Maciejowie. Moja sąsiadka, opozycjonistka, mądra kobieta i dobry lekarz – Regina Barczyk namówiła mnie do startowania, mimo że stroniłem od wszelkich działań w strukturach administracyjnych.

– Jak przyjęliście to zwycięstwo?

– Najpierw była wielka radość. A potem wewnętrzne przepychanki – kto ma zostać prezydentem? Przecież władza wykonawcza jest najważniejsza, uchwalodawcza jest mniej widoczna. Kandydowali m.in. Wiesław Sosabowski i Mariusz Kwaśniewski. Po wielu dyskusjach i różnych sporach doszliśmy do wniosku, że najlepszym rozwiązaniem będzie wybór Gerarda Hajdy.

– Czyli urzędującego prezydenta.

– Tak. Byliśmy odmieńcami wśród wszystkich dużych miast w Polsce. Nie zmieniliśmy prezydenta. Na przykład w Gliwicach zmieniono go jeszcze przed wyborami, a my zostawiliśmy. Uznaliśmy, że jest fachowcem, utrzymywał poprawne kontakty z Komitetem Obywatelskim Solidarność. I pamiętam jak moi koledzy radni mówili, że wybieramy prezydenta z poprzedniej epoki...

– Czerwonego...

– W sumie czerwonego. Postanowiliśmy, że damy mu do zarządu miasta sześciu naszych ludzi, żeby go pilnowali. Taki był pomysł, ale to bardzo źle działało. Gerard Hajda denerwował się. Członkowie zarządu działali w różny sposób, również przeciwko niemu, nie słuchali go. W listopadzie i grudniu zaczęły się spotkania, na których mówiono, że coś trzeba z tym zrobić. W grudniu zaproponowano mi, bym został prezydentem. Zdziwiłem się, bo nie pracowałem w żadnej administracji. W przedsiębiorstwie transportowym nauczyłem się trochę inwestycji, trochę księgowości, trochę zarządzania. Ale zarządzanie miastem...? Wszyscy klepali mnie po plecach i mówili, że przez te pół roku pokazałem, że nie boję się dyskusji. W drugiej połowie stycznia odwołaliśmy prezydenta i cały zarząd. Powołano mnie, a ja wybrałem nowy zarząd.

– W jakim składzie?

– Jedynym jego członkiem z poprzedniego zarządu był Wiesław Sosabowski, zastępca Gerarda Hajdy był też zastępcą u mnie. Pozostali to Bronisław Hosumbek, Marcin

To nie były moje afery

Rozmowa z byłym prezydentem Zabrze, ROMANEM URBAŃCZYKIEM

Wilczek, Andrzej Bociański, Andrzej Wilk, Antoni Mazurek. Niektórzy z nich już nie żyją, część zajmuje się czym innym. Zaczęliśmy od nowa. Musieliśmy się uczyć, pamiętam jak szukaliśmy kodeksu handlowego z 1934 roku, bo ten dokument obowiązywał jeszcze długie lata, a my nie bardzo wiedzieliśmy wtedy, co to jest spółka akcyjna i czym różni się od spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Nie wspomnę już, że trudno było nam nawet określić czym spółka różni się od przedsiębiorstwa państwowego... Dla tych, którzy zarządzali przedsiębiorstwami to była nowa wiedza. Potem jeszcze dwukrotnie Rada Miejska wybierała mnie na prezydenta.

– Przy czym prezydenta nie wybierało się wtedy na kadencję, więc łatwo mógł zostać odwołany.

– Szczególnie w pierwszej kadencji. W wielu miastach zdarzało się, że sesja rozpoczynała się od wniosku o odwołanie prezydenta, co było od razu głosowane. W drugiej kadencji weszły pewne ograniczenia – wniosek musiał mieć już poparcie określonej liczby radnych, a kolejną próbę odwołania można było podjąć po sześciu miesiącach. Mnie udawało się tak pracować z Radą Miasta, z urzędnikami i całym miastem, że przez te niecałe 12 lat nikt nie złożył wniosku o odwołanie mnie. Pod koniec urzędowania należałem do osób wspierających działania na rzecz wprowadzenia bezpośrednich wyborów prezydentów, burmistrzów i wójtów. Uważałem, że to dobre rozwiązanie, bo wzmocni rolę prezydenta, a trochę osłabi Radę Miejską.

– I pan je przegrał z Jerzym Gołubowiczem, ostatnim I sekretarzem Komitetu Miejskiego PZPR w Zabrze.

– To rzeczywiście było dla mnie bardzo trudne. Wielu ludzi z lewicy, z SLD mówiło mi wtedy: „Nie martw się będziemy na ciebie głosować, bo jesteście przeciwko Gołubowiczowi”. Może to uspiło moją czujność, może za mało pracy włożyłem w kampanię w wyborczą? Nie chcę do tego wracać.

– Będą wracać historycy, napiszą może np. tak: po 12 latach rządów prezydenta z „Solidarności”, gdy przyszło do wyborów bezpośrednich, ludzie woleli sekretarza komunistycznej partii.

– To prawda. Tak samo było w całym państwie. Do władzy doszedł Leszek Miller, to także jest dowód na świadomość społeczeństwa, a Zabrze zawsze było miastem najbardziej czerwonym. Koledzy samorządowcy podśmiewali się ze mnie, że wszystkie miasta na „Z” są bardziej czerwone: Zawiercie, Żory, Zabrze. Takich mamy wyborców, to na pewno są dobrzy ludzie i chcą dobrze. To, że wybrano pierwszego sekretarza to oczywiście była moja porażka. Ale trzeba wziąć pod uwagę, że to był taki czas, iż SLD było na fali, a kampania przeciwko mnie była naprawdę nieuczciwa. Rozprawiano np. ulotki z informacjami, jakoby Urbańczyk sprzedawał pół miasta Kościołowi. A przecież to dopiero rząd Milera umożliwił zwrot ziemi związkowi wyznaniowemu.

– Jak pan wspomina początki swojego urzędowania?

– Mieliśmy biedę. Czas do 2004 roku, kiedy Polska weszła do Unii Europejskiej, i po nim – to dwie różne epoki. Nie mieliśmy funduszy, te przedakcesyjne były marne i niewielkie. A mimo to w Zabrze bardzo dużo inwestowaliśmy. W 2002 roku przekazywałem miasto Jerzemu Gołubowiczowi z zadłużeniem wynoszącym ok. 15



ROMAN URBAŃCZYK (67 lat) – absolwent Wydziału Transportu Politechniki Śląskiej, wieloletni działacz Stowarzyszenia Rodzin Katolickich w Zabrze. W latach 1990–2008 był członkiem Rady Miejskiej, a w okresie 1991–2002 także prezydentem Zabrze. Po odejściu z tej funkcji został wiceprezsem, a następnie prezesem Komunikacyjnego Związku Komunalnego GOP. Od roku jest wiceprezesem ds. techniczno-eksploatacyjnych w PKM Katowice. Obecnie mieszka w Czerwionce-Leszczynach.

mln zł w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska, więc dług właściwie nie było, bo fundusz takie zobowiązania umarzał, jeśli dług inwestowało się w ochronę środowiska. Potrzeba sięgania przez miasto po kredyty pojawiła się, gdy ruszyły fundusze unijne. Pieniądze były potrzebne na wkłady własne, dzisiejszy dług Zabrze wynika przede wszystkim z tego.

– Co udało się z zrobić bez zewnętrznego finansowania?

– W pierwszej kadencji powstał wiadukt w ciągu alei Korfatego nad drogą krajową nr 88, czyli dzisiejszą aleją J. Nowaka-Jeziorańskiego. To była pierwsza wielka inwestycja samorządu z wolnych wyborów. Bez tej przeprawy mieszkańcy osiedla Kopernika do centrum jeździli ulicą Mikulczyką. Poza tym przejeżdżaliśmy miasto z masą inwestycji z czasów PRL – rozgrzebanych i nieskończonych, takich jak sala gimnastyczna przy szkole na ul. Piłsudskiego, albo przedszkole na Zaborzu. Dokończyliśmy je, ale dla miasta był to bardzo duży wysiłek. Potem, pod koniec lat 90., porwali się na estakadę w ciągu al. Korfatego nad parkiem Poległych Bohaterów. Dzisiaj bez tych dwóch drogowych obiektów, komunikacja w Zabrze byłaby bardzo trudna.

– Pamiętam jak kiedyś mówił pan, że na samym początku problemem było zapewnienie odpowiedniej ilości chleba w mieście na sobotę i niedzielę.

– Dziś trudno w to uwierzyć. Zapraszaliśmy na rozmowy PSS Społem i innych producentów, dowiadywaliśmy się kto ile chleba wyprodukuje i gdzie dostarczy. Na szczęście ten problem szybko się skończył, bo wszyscy zauważyli, że to jest interes. Ale przez rok tak było. W pierwszych latach kobiety, których dużo pracowało w Urzędzie Miejskim, prosiły żeby mogły w trakcie dniówki wyjść i stanąć w kolejce do sklepu spożywczego, warzywnego, odzieżowego, bo o godz. 16 jak kończą pracę, to już nic nie będzie. Kto to dziś zrozumie?! Wydział handlu był wtedy jednym z najważniejszych wydziałów w urzędzie.

– A cały magistrat? W 1990 roku weszliście do urzędu z poprzedniej epoki.

– Pracowali w nim normalni urzędnicy: ani czerwoni, ani zieloni, ani biali. Szefostwo wcześniej było czerwone, bo tak musiało być. Przyszedłem trochę na gotowe. Prezydent Hajda i Sosabowski bardzo wiele

zmienili w urzędzie w sensie kadrowym. W styczniu 1991 roku urząd był odchudzony. Przez lata staraliśmy się utrzymywać taki sam poziom zatrudnienia. Zależało nam, żeby urzędnikom lepiej płacić. Zeby było ich mniej, ale żeby lepiej zarabiali. W pierwszej kadencji mieliśmy wolną rękę. Często proponowałem wtedy podwyżkę zamiast zatrudniania dodatkowej osoby. To była rewolucyjna zmiana – ludzie woleli więcej pracować, zostać dłużej i więcej zarobić.

– Można powiedzieć, że przez pierwsze osiem lat pan i wspierająca pana grupa radnych ze Stowarzyszenia Rodzin Katolickich mieliście stabilną większość. W 1998 roku radnym z Platformy Obywatelskiej został Borys Budka, który – tak mi się wydaje – był jednym z liderów opozycji wobec was, „ojców założycieli” samorządu w Zabrze. Przy czym nie była to opozycja wywodząca się z lewicy postkomunistycznej, a „młode wilki”. Jak pan ocenia ich działalność?

– To dobrze, że w samorządzie pojawia się młodzież, która chce uczestniczyć. To zmusza starszych do zastanowienia się. Borys Budka jest zdolnym człowiekiem. Pracowity, potrafiący przemawiać, skończył dobre liceum przy ul. Piłsudskiego i dobry uniwersytet w Katowicach. Ale z niektórymi jego poglądami dziś się nie zgadzam. A wtedy nie podobały mi się metody tej grupy. Często prowadzili ze mną niepotrzebne wojny. Te ataki nasiliły się, gdy już nie byłem prezydentem. Angażowano w nie różne organy państwa, ale nikt nie zrobił mi żadnej krzywdy poza zszarpaniem nerwów i zmarnowaniem wielkiej ilości czasu.

– W Zabrze pamięta się pana właśnie z tego ostatniego okresu. Nawet niedawno usłyszałem od kogoś skojarzenie „Urbańczyk? Afery!”.

– Do mojej przegranej nie było afer. Pojawiły się w kampanii wyborczej w gazetach – „Nie” oraz „Fakty i mity” wypisywały na mój temat różne rzeczy. W pierwszym roku po przegranych wyborach nic się nie działo. Byłem radnym, pracowałem w Katowicach, nie wtrącałem się do rządzenia miastem. Rok później zaczęły się kłopoty. Przede wszystkim medialne, również gazety zabrańskie pisały o „moich” aferach. Ale mnie nigdy nie oskarżono, postawiono mi zarzuty, które po miesiącu wycofano. To prawda, że moi koledzy z zarządu miasta mieli sprawy i zostali skazani, według mnie niesłusznie. Ataki na mnie były chybotne, ale doprowadziły do tego, że nie startowałem już w kolejnych wyborach na prezydenta.

– O ile grupa związana z Borysem Budką, właściwie wciąż niewiele osiągnęła w Zabrze, to w 2002 roku okazało się, że prawdziwa konkurencja na prawicy powstała w Kończycach pod przewodnictwem Małgorzaty-Mańki Szulik, która wtedy kandydowała na prezydenta miasta przeciwko panu.

– Z tego powodu również przegrałem. Gdy prezydenta wybierali radni, to głosy w południowych dzielnicach były u tych radnych, którzy mnie popierali. Tam właśnie pojawiła się Małgorzata Mańka-Szulik, która jeszcze na kilka tygodni przed potwierdzeniem startu ze swojego komitetu, przychodziła na spotkania w naszym Komitecie Rodzin Zabrzeńskich. Tak bywa, nie mam jej dziś tego za złe. Całe szczęście, że pani Małgorzata Mańka-Szulik rozwinęła nasze miasto po kilkuletnim regresie lewicowych rządów.

WOJCIECH CYDZIK

Wielkanoc z internetu

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Kamera z monitoringu

W Rokitnicy pomysł wprowadzenia transmisji live w internecie (poprzez kanał youtube) rzucili w rozmowie z tutejszym proboszczem sami parafianie. – Początkowo próbowałem wyjaśnić, że jest w ogólnodostępnych mediach wiele propozycji profesjonalnych transmisji mszy świętych. Ale wierni akcentowali, że chcą się łączyć duchowo na mszy w swoim rodzinnym kościele i ze swoimi, znanymi im kapłanami. Gdy się na to zgodziłem, sami wszystko zorganizowali, bo ja się na tych nowinkach technologicznych zupełnie nie znam. Zamontowali więc prostą kamerę stosowaną w monitoringach, zaprzyjaźniona firma udostępniła nam porządną sygnal internetowy i tak to się zaczęło – opowiada proboszcz z rokitnickiej parafii ks. Zygfryd Sordon.

Kamera w świątyni przytwierdzona do kolumny z rzeźbą cierpiącego Chrystusa nadaje sygnał nonstop, więc wierni mogą uczestniczyć zdalnie we wszystkich wydarzeniach religijnych: w tygodniu – w porannej i wieczornej mszy świętej, koroncy do Bożego Miłosierdzia i wieczornym różańcu, w piątek dodatkowo w drodze krzyżowej, zaś w niedzielę nie tylko w eucharystii, ale także nabożeństwie Gorzkich Zali z kazaniem pasyjnym. – W tygodniu roboczym podłącza się do transmisji około 50–100 urządzeń domowych, zaś w czasie niedzieli palmowej w mszy uczestniczyło ponad 330 osób. A warto mieć na uwadze, że zapewne nieraz w rodzinie przy jednym urządzeniu w modlitwach może uczestniczyć jednocześnie kilka osób. Tego już jednak nasze statystyki nie pokażą – zaznacza ks. Sordon.

Jak dodaje, nie jest mu łatwo sprawować mszę św. w pustym kościele, zwłaszcza, że nigdy nie wie ile osób w rzeczywistym czasie mu towarzyszy przy monitorach. – Ale budują moje serce przekazywane mi informacje, że „widownia” nam sukcesywnie rośnie, a wierni przekazują sobie z ust do ust ogłoszenia parafialne i bieżące informacje z życia wspólnoty, podawane przez nas kapłanów w trakcie transmisji – cieszy się kapłan.



Najnowsze informacje na naszej stronie internetowej www.parafia-rokitnica.pl

W rokitnickiej wspólnoty coraz bardziej zaczyna się też sprawdzać podpowiedziany przez wieloletniego pracownika parafii – Marcina Radziewa pomysł internetowego przesyłania intencji do środowej nowenny maryjnej oraz wypominki do piątkowej drogi krzyżowej. Wierni mogą intencje te wpisywać w specjalnej „skrzynce modlitw” na stronie internetowej parafii, a także w prosty sposób elektronicznie przelać ewentualną ofiarę pieniężną, o ile oczywiście chcą i mogą (ofiara jest w pełni dobrowolna).

Telefon na statywie

Nieco inne rozwiązanie zastosowano przy transmisji z zabytkowego, drewnianego kościoła św. Jadwigi Śląskiej na Zaborzu. Tutaj księża wykorzystują własne smartfony przyłączone do statywów, przesyłając sygnał jednocześnie na youtube, jak i na facebooka. Urządzenia są uruchamiane wyłącznie na msze święte i nabożeństwa, ale podobnie jak w Rokitnicy – też przez cały tydzień. – Gdy zapadła decyzja biskupa o odprawianiu mszy bez udziału wiernych, momentalnie pojawiły się firmy próbujące na tym zarobić. Jedna z nich zaproponowała mi stawkę 60 złotych za jedną mszę. Odmówiłem, bo uznałem, iż nie jesteśmy studium

telewizyjnym i nie potrzebujemy profesjonalnego operatora kamery, by dotrzeć z modlitwą do naszych wiernych. Działa to wszystko dość dobrze, choć akurat teraz borykamy się z brakiem właściwego nagłośnienia. Pracujemy nad rozwiązaniem tej kwestii – mówi proboszcz, ks. Tomasz Sękowski.

Kapłan przyznaje, iż z tematem mediów społecznościowych jest doskonale obeznany, gdyż od wielu już lat ma swoje konto na facebooku. Dotąd jednak traktował to wyłącznie jako narzędzie kontaktu ze znajomymi i parafianami (wcześniej był proboszczem na os. Młodego Górnika). – Nigdy jednak bym nie pomyślał, że będzie to główna płaszczyzna docierania do wiernych z sakramentem Eucharystii czy komunii duchowej. A w tej chwili rzeczywistość jest taka, że 3/4 wiernych modli się z nami za pośrednictwem facebooka, a pozostali na youtube. Nawet starsze osoby są w stanie względnie to ogarnąć. Średnio sto osób uczestniczy zdalnie w takich spotkaniach modlitewnych – dodaje ks. Sękowski.

Osobista modlitwa

Jeszcze inną drogę dotarcia z modlitwą do potrzebujących wybrał znany z wielu akcji charytatywnych i hipoterapii dla chorych dzieci ks. Rafał Przybyła – rezydent w drugiej parafii na Zaborzu – św. Franciszka. Kapłan odprawia niedzielne msze, które emitowane są na antenie samorządowej Telewizji Zabrze. Poprzez tę stację wygłaszał też od minionego poniedziałku rekolekcje wielkopostne. W pozostałym zaś czasie organizuje transmisje z osobistej modlitwy sprawowanej dla znajomych na facebooku. W pojedynkę odśpiewuje Gorzkie Zale, odmawia koronkę do Miłosierdzia Bożego czy prowadzi w swym pokoju na plebani wieczorną modlitwę za konających na koronawirusa, zwłaszcza tych w krajach najbardziej dotkniętych epidemią.

– Kiedyś nawiązałem przez internet zdalną znajomość z Włochem z Mediolanu, który podobnie jak ja, zajmuje się hipoterapią dla chorych dzieci. To on mi teraz uświadomił, jak we Włoszech ludzie umierają w osamotnieniu, bez ostatnich sakramentów i bez możliwości pojednania się z najbliższymi. Dlatego każdy dzień kończę modlitwą przy zapalonych w tej intencji gromnicach. Zawyczaj towarzyszy mi zdalnie w każ-

dej z tych modlitw do kilkunastu osób. Nie zależy mi bowiem na jakiegokolwiek popularności. Transmituję te moje modlitwy, bo o to po prostu poprosili mnie znajomi – podkreśla kapłan, który w pozostałym wolnym czasie wypala w drewnie różne święte wizerunki oraz obrazki związane z koźmi i hipoterapią. To obecnie jego główny pomysł na gromadzenie datków na hipoterapię potrzebujących dzieci.

Święta, wyjątkowy czas

Szykują nam się zatem zupełnie inne święta wielkanocne, w których zamknięci w swych domach i mieszkaniach będziemy mogli tylko zdalnie uczestniczyć w wydarzeniach kościelnych naszego miasta. Przy tym nie będzie w naszych świątyniach tradycyjnych mszy rezurekcyjnych z procesją eucharystyczną. Dla przykładu w parafii św. Jadwigi na Zaborzu msze transmitowane w internecie zaplanowano na godz. 8 oraz 17.30, zrezygnowano natomiast z tradycyjnych niecierpów. Z kolei w Rokitnicy uroczysta suma (ale bez procesji rezurekcyjnej) odprawiona zostanie o godz. 9.45, zaś dodatkowe msze św. o godz. 7 i 11.15. Będzie też transmisja z nabożeństwa popołudniowego o godz. 15. Także inne zabrzańskie parafie podążają podobną drogą i uruchamiają swoje transmisje mszy i nabożeństw.

Tymczasem coraz więcej – także zabrzań – gromadzi się codziennie o godz. 20.30 na różańcu o ustanie pandemii, na ogólnopolskim kanale internetowym o nazwie Teobańkologia. Prowadzi te spotkania ks. Teodor Sawielewicz, młody kapłan z dolnośląskiej Oleśnicy. Łączy on tradycyjną modlitwę i tą wstawienniczą poprzez charyzmaty Ducha Św. Jeszcze w styczniu w modlitwach tych uczestniczyło do 2 tys. osób. Obecnie jest to już nawet sto tysięcy podłączonych aktywnie urządzeń. To obecnie niekwestionowany rekord Polski nie tylko w transmisji modlitwy, ale w ogóle wszelkich wydarzeń społecznych relacjonowanych w internecie. Bowiemy w czasach zamkniętych kościołów i bezpośredniego zagrożenia życia, wiele osób zaczyna odczuwać głód Boga i modlitwy. Pojawiają się też coraz liczniejsze świadectwa nawrócenia świadczące o tym, że „dzięki” śmiertelności pandemii Jezus prawdziwie i dosłownie zmartwychwstaje w naszych sercach... (gam)





CENNE, BEZCENNE Niektóre kościelne obrazy czy płaskorzeźby parafianie znają na pamięć, siadając w swych świątyniach niemal zawsze w tych samych ławkach. I tak często mechanicznie chłonąc świątynny wystrój nawet nie zdajemy sobie sprawy, że to nie tylko przedmioty kultu, ale dzieła sztuki! Taką artystyczną perełką jest droga krzyżowa w kościele św. Józefa, po którym w naszym cyklu ukazującym tak cenne, że właściwie bezcenne miejsca, przedmioty i obiekty oprowadza nas historyk, przewodniczący komisji kultury i dziedzictwa Rady Miasta Dariusz Walerjański.

Złoty Figel dla Ameryki i Zabrze

Ascetyczny, acz monumentalny, prawie 90-letni kościół św. Józefa (Zabrze, ul. Roosevelta 104) już sam w sobie jest dziełem sztuki. To jeden z ciekawszych przykładów architektury modernistycznej na Górnym Śląsku, autorstwa Dominikusa Böhma z Kolonii. Na uwagę zasługuje nie tylko architektura świątyni, ale też jej wystrój, na który składają się obrazy, mozaiki, witraże. Wśród nich zobaczyć można niezwykle drogą krzyżową malowaną złotą farbą. To dzieło monachijszycyka

Antona Figela (w podpisie używał inicjału AF), który zasłynął w XX wieku w Niemczech jako jeden z autorów serii kartek (pocztówek z cytatami z Pisma Świętego) o motywach religijnych wydawanych w ramach serii *Ars Sacra*. – I to praktycznie

wszystko co o nim wiemy. Tajemnicą pozostaje gdzie i kiedy się urodził i zmarł. Jedyne określające jego życie daty pochodzą z jego dzieł. Najstarsze z nich można odnaleźć w kościele Bożego Ciała w Bytomiu-Miechowicach. To sporych rozmiarów obraz w ołtarzu głównym namalowany około 1916 roku – mówi Walerjański.

Również w Bytomiu w kościele św. Barbary są mozaiki stworzone w latach 1941-42.

Dzieła tego artysty można również spotkać nawet w... USA, konkretnie w kościele św. Franciszka Ksawerego w Lee Creek (Zachodnia Wirginia), które wykonał na prywatne zamówienie w 1929 roku. Najwięcej jego dzieł jest jednak w Zabrzu w kościele św. Józefa, bo to nie tylko obrazy, ale i ścienna mozaika, o której w ramach naszego cyklu już pisaliśmy. – Prawdopodobnie został przedstawiony lub polecony ówczesnemu pierwszemu proboszczowi parafii ks. Janowi Dolla, który jako

miłośnik sztuki w porozumieniu z twórcą kościoła, zaproponował Figelowi stworzenie dla tej świątyni dwóch ściennych mozaik, dużego obrazu z wizerunkiem patrona kościoła oraz drogi krzyżowej – domyśla się Walerjański.

– Wszystko udało się zrealizować, oprócz jednej ze ściennych mozaik poświęconej św. Michałowi Archaniołowi.

Stacje drogi krzyżowej – w postaci czternastu jednakowych w swym wymiarze obrazów oprawionych w „złote” ramy, zwieńczone małym krzyżem – zostały wykonane w 1941 roku, czyli w trakcie II wojny światowej. Zastąpiły znajdującą się tu po otwarciu kościoła stacje drogi krzyżowej z 1915 roku



autorstwa Kaspara Schleibera, które przeniesiono do tzw. dolnego kościoła. Uroczyste poświęcenie nowej drogi krzyżowej nastąpiło jednak po wojnie, dopiero w kwietniu 1946 roku. Co ciekawe, podczas prac nad artystycznym wyglądem poszczególnych obrazów, Anton Figel popadł w konflikty natury estetyczno-stylistycznej z architektem i budowniczym kościoła – Dominikusem Böhmem, który chciał sprawować wyłączną pieczę nad wyposażeniem, kształtem i wyrazem świątyni. Jego obawy były chyba jednak bezpodstawne, bo czas pokazał, że droga krzyżowa Figela doskonale pasuje do klimatu wnętrza i architektury Böhma.

Co natomiast sprawia, że jest wyjątkowa? To jasno-złocista i jasno-srebrna kolorystyka, pokazanie tylko najważniejszych postaci Męki Pańskiej o chłodnych obliczach oraz skoncentrowanie się na najważniejszych elementach wydarzeń z drogi krzyżowej. I to wszystko bez efektu perspektywy. Tutaj postacie wypełniają szczelnie całą długość i przestrzeń obrazu. Jaśniejąca postać Chrystusa nawiązuje do jego przedstawień w tradycyjnych ikonach symbolizujących łaskę Bożą i człowieka



oczyszczonego i bez grzechu. Droga krzyżowa według Figela swoim wyglądem, kolorami pięknie nawiązuje do sztuki starochrześcijańskiej z II-V wieku. To tu artysta szukał inspiracji i natchnienia do namalowania Męki Pańskiej. – Kiedy patrzę na tę drogę krzyżową, widzę bardzo przekonującą historię, która się wydarzyła i odmieniła świat. Chrystus mimo cierpienia zachowuje swój Boski Majestat, ale też i człowieczeństwo. Dzieło Figela wywołuje u oglądającego modlitwę i zadumę nad tym, co się wydarzyło. I jest prawdziwym, wielkim dziełem sztuki – podsumowuje Walerjański. (mg)





Książeczki do nabożeństwa wśród mieszkańców Górnego Śląska od zawsze cieszyły się dużą popularnością. Najwięcej modlitewników ukazało się między 1840 a 1914 rokiem. Były one wydawane nie tylko po polsku i niemiecku, ale także czesku, zaś ich autorami byli w większości proboszczowie opracowujący je dla swoich parafian. Ich tytuły były różne, wśród nich pojawia się również *Droga do Nieba* oraz niemieckojęzyczna wersja *Weg zum Himmel*. Owe specjalne książeczki drukowane były nie tylko na miejscu (we Wrocławiu, na Górze Świętej Anny, Mikołowie), ale także w Wilnie, Krakowie, Poznaniu, Pelplinie, Warszawie czy

Zachęcał do czytania gazet, wydał modlitewnik-poradnik

Kevelaer (Niemcy). Największą popularność zyskała książeczka księdza Ludwika Skowronka zachowana w zbiorach Zabrzańskie Muzeum Miejskie. Na wystawie jej teraz nie obejrzymy, ale w naszej galerii – owszem. Na nadchodzący czas „domowych świąt” okazja jak znalazł.

Ksiądz Ludwik Skowronek w latach 1889–1922 pełnił posługę proboszcza w Bogucicach koło Katowic. Był aktywnym duszpasterzem, wydawcą książek i druków religijnych oraz budowniczym kościołów. Widząc tragiczny stan edukacji i wiedzy religijnej wśród wier-nych, szczególnie zaangażował się

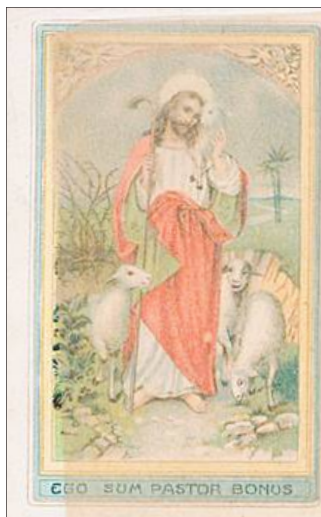
w rozwój czytelnictwa, zachęcając parafian do czytania prasy katolickiej, takiej jak m.in. *Posłaniec*, *Gazeta Katolicka*, *Posłaniec Katolicki* czy *Głos Ludu Górnośląskiego*. Po-tem opracował wspomnianą *Drogę do Nieba* oraz *Weg zum Himmel*. Pierwsze wydanie ukazało się na przełomie 1902 i 1903 roku. I co

ciekawe modlitewnik w języku niemieckim nie jest tłumaczeniem polskojęzycznej wersji. Są to dwie zupełnie inne publikacje, choć zawierały wiele tych samych modlitw, a kilkadziesiąt pieśni miało wspólne melodie. Książeczki były też pełne rad, wskazówek, przysłów, morałów i pouczeń, które miały przyczynić się do właściwych postaw i zachowania katolików.

Obydwa modlitewniki (polski i niemiecki) do 1945 roku doczekały się kilkunastu wydań, jednakże ustalenie dokładnej ich liczby oraz wysokości poszczególnych nakładów jest już niemożliwe. Ten znany nam dzisiaj, to wielokrotna a nawet gruntowna przeróbka pierwowzoru. Wydawany jest zresztą nadal niemal każdego roku przez diecezjalne Wydawnictwo Św. Krzyża w Opolu. I tu kolejna ciekawostka: w 1989 roku wychodząc naprzeciw potrzebom mniejszości niemieckiej opracowano także nową wersję niemieckojęzyczną.

W zbiorach Muzeum Miejskiego znajduje się 21 sztuk tego najpopularniejszego modlitewnika w regionie. Są to wydania zarówno przed- jak i powojenne. Wśród „niemieckich” znajduje się nawet egzemplarz wydrukowany w zapisie stenograficznym, opracowany przez nauczyciela Josepha Polotzka.

(opr. na podstawie tekstu Anna Kulczyk)



Zawsze z uśmiechem

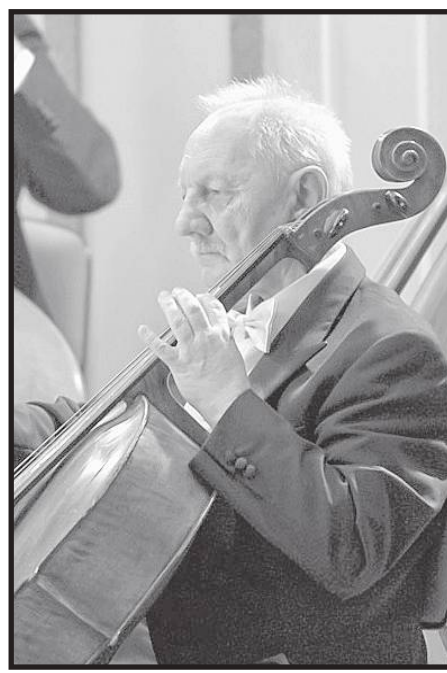
O Wiesławie Świdorskim pisaliśmy tydzień temu, opisując co muzycy zabrzańskiej filharmonii robią podczas przestoju koncertowego spowodowanego epidemią. Otóż jednym z pomysłów na zachowanie kondycji i utrzymanie kontaktu z melomanami było nagranie za pośrednictwem sieci internetowej własnej kompozycji i umieszczenie jej na stronie filharmonii. Jej kompozytorem i aranżerem był właśnie Wiesław Świdorski. Dzieło pod tytułem *To my!* (opublikowane 1 kwietnia) zostało z sympatią przyjęte przez słuchaczy. Dwa dni potem jego twórca zmarł...

Grał w orkiestrze na wiolonczeli przez całe niemal życie. Najpierw w Filharmonii Śląskiej oraz tzw. radiówce, a potem 45 lat w Zabrzu! Uczyl muzyki

w kilku miastach. Współorganizował w Katowicach jeden z pierwszych Tygodni Kultury Chrześcijańskiej. Potem założył chrześcijański młodzieżowy zespół wokalo-instrumentalny Przemienienie, dając ponad tysiąc koncertów (także poza granicami kraju). Prowadził także orkiestrę podczas chrześcijańskiego festiwalu Gaude Fest w Ustroniu, dla którego potrzeb stworzył wiele opracowań i aranżacji oraz dokonał nagrań dla radia i telewizji. Udzielał się także jako wykonawca i aranżer w założonym przez siebie kwartecie smyczkowym oraz innych zespołach kameralnych. Współpracował ze Stołeczną Estradą, Warszawskim Impresariatem Muzycznym, Salonową Orkiestrą im. J. Straussa w Warszawie, Królewską Orkiestrą Symfoniczną w

Wilanowie, Bielską Orkiestrą Kameralną, Orkiestrą Zdrojową w Krynicy, wieloma znakomitymi solistami, pisał również opracowania dla Kwartetu Śląskiego oraz Kwintetu Dętego NOSPR w Katowicach... Można by jeszcze tak wymieniać i wymieniać, tym bardziej, że zdobył wiele nagród i to nawet państwowych. Warto też wspomnieć, że często – o czym mało kto wie, bo się tym nie chwalił – udzielał się muzycznie zupełnie za darmo.

Dla muzyków i całego środowiska artystycznego pozostanie w pamięci jako zawsze, ale to zawsze, uśmiechnięty i serdeczny człowiek. Nigdy nie odmawiał rozmowy, podczas której ciągle emanowało z niego specyficzne ciepło i duch zadowolenia ze swej profesji i w ogóle z życia. I taka też była jego muzyka, której najnowsze, a zarazem ostatnie taktę posłuchać można m.in. na stronie facebookowej zabrzańskich filharmoników. (red)



KONDOLENCJE

Ze smutkiem i żalem
przyjęłam wiadomość o śmierci

**śp.
Wiesława
Świdorskiego**

wieloletniego pracownika Filharmonii Zabrzeńskiej,
muzyka, aranżera i kompozytora.

Rodzinie i Bliskim
składam wyrazy
głębokiego współczucia

Małgorzata Mańka-Szulik
prezydent Miasta Zabrze



Odszedł Wielki i Skromny Człowiek,
który na zawsze pozostanie w naszych sercach i pamięci

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Naszego Przyjaciela

**Śp.
Wiesława Świdorskiego**

Wiolonczelisty, wieloletniego pracownika Filharmonii Zabrzeńskiej,
aranżera i kompozytora, a przede wszystkim człowieka,
który zawsze obdarzał nas swoim ciepłem, uśmiechem, serdecznością...

Nie znajdujemy słów, by wyrazić nasz głęboki żal...

Jego Rodzinie i Bliskim

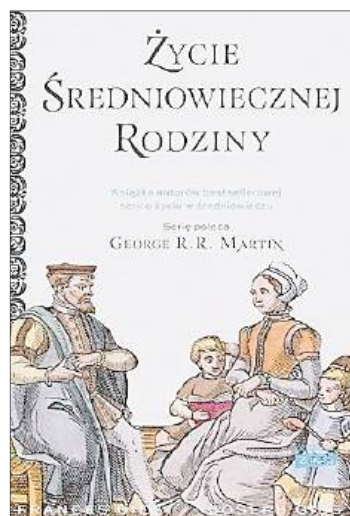
składamy najszczerze kondolencje

Dyrekcja i Pracownicy Filharmonii Zabrzeńskiej





Dzwoń i wygraj (97) Rodzina jakich wiele...



Czy są wśród nas fani *Gry o tron*? Jeśli tak, to dobrze się składa, bo mamy dziś książkę wybitnych badaczy, których publikacje zainspirowały George'a R.R. Martina do stworzenia fascynującego świata *Pieśni lodu i ognia*. Prawdziwa gratka dla fanów jego twórczości oraz miłośników historii średniowiecza jest na wyciągnięcie ręki.

Na podstawie życia rodziny Pastonów poznajemy wiele fascynujących faktów. Jak wydać za mąż „podstarzałą” 20-latkę? I dlaczego absztyfikant zdeformowany przez ospę jest lepszy niż żaden? Jak ważne było inwestowanie w edukację synów i czym miały się zajmować córki? Jak bardzo mezalians mógł zaszkodzić sytuacji finansowej rodziny? W fascynującą podróż w świat wieków średnich zabiera nas dwoje cenionych historyków. Dzięki nim odkrywamy tajemnice życia kilku pokoleń rodu oraz towarzyszące każdemu etapowi ich życia zwyczaje i rytuały. Dowiadujemy się, o czym marzyły średniowieczne żony, jak wyglądały zaloty, jak przebiegały ciążę, a nawet co przykładni mężowie musieli załatwiać na polecenie swoich niewiast.

Autorzy w epicki sposób przedstawiają zarówno wydarzenia, które zmieniły bieg historii, jak i te z życia codziennego. Wszystko opiera się na dokumentach, czasem niepełnych co sprawia, że niektóre opowieści zostają potraktowane fragmentarycznie. Niemniej na stronach książki znaleźć można wiele emocji, bowiem członkowie rodziny Pastonów oczywiście potrafili kochać i nienawidzić, potępiać i wspierać, oszczędzać i być rozrzutnymi, szukać oparcia w patronach i szacować z tego zyski.

Lektura na święta jak znalazł! I jest do zdobycia w naszej redakcji – żeby wziąć udział w losowaniu Życia średniowiecznej rodziny wystarczy do 10 kwietnia przesłać do nas e-mail (redakcja@gloszabrza.pl) z dopiskiem „lektura na Wielkanoc”. Laureata powiadomimy również e-mailowo.

(k)

na szklanym ekranie HITY TYGODNIA

9 kwietnia (czwartek), godz. 20.45

Niezwyciężony – dramat obyczajowy

TVP 2

Jeff Bauman pracuje w sklepie. Jest kibicem Red Soxów, lubi życie towarzyskie, ale jednocześnie ma problem z zaangażowaniem się w związek. Pewnego dnia spotyka swoją byłą dziewczynę. Obiecuje, że będzie jej kibicować podczas maratonu bostońskiego. Nadchodzi dzień, który radykalnie zmieni życie Jeffa. Dochodzi do zamachu terrorystycznego, w którym mężczyzna traci obie nogi. Jeff jest postrzegany jako bohater, jednak wkrótce sława zaczyna go przytłaczać.



10 kwietnia (piątek), godz. 20.50

Droga Krzyżowa z udziałem papieża Franciszka transmisja z Watykanu

TVP 1

Droga Krzyżowa z udziałem papieża Franciszka zostanie odprowadzona w Wielki Piątek 10 kwietnia o godz. 21.00. Nabożeństwo tradycyjnie odbędzie się w ruinach rzymskiego Koloseum, w pobliżu Watykanu. Będzie to szósta Droga Krzyżowa pod przewodnictwem papieża Franciszka.



11 kwietnia (sobota), godz. 20.00

Pretty Woman – komedia romantyczna

tvn



Vivian Ward, dziewczyna lekkich obyczajów, spotyka przystojnego i bogatego biznesmena. Edward Lewis, który właśnie rozstał się z sympatią, przyjechał do Los Angeles w sprawach służbowych. Milioner jest zauroczony wrażliwą, delikatną i naiwną Vivian. Proponuje jej posadę damy do towarzystwa na czas swojego pobytu w Los Angeles.

12 kwietnia (niedziela), godz. 23.35

Paryż może poczekać

– dramat obyczajowy

TVP 2

Anne wiecie dostatecznie życie u boku męża – producenta filmowego, Michaela. Po zakończeniu festiwalu filmowego w Cannes małżonkowie planują wymarzone wakacje w Paryżu. Michael musi udać się do Budapesztu, jednak Anne nie może mu towarzyszyć, ponieważ podróż samolotem jest dla niej niewskazana ze względu na infekcję ucha. W tej sytuacji współpracownik Michaela, Jacques, ma zawieźć Anne samochodem do Paryża. Podróż, która miała trwać kilkanaście godzin, zamienia się w pełną przygodę wycieczkę. Znajomość Anne i Jacquesa się zacieśnia.



13 kwietnia (poniedziałek), godz. 22.50

Dotknij nieba – film biograficzny

TVP 1

Bart Millard mieszka z despotycznym ojcem. Chłopiec szuka pocieszenia w modlitwie, muzyce i świecie wyobraźni. Jedną z nauczycielek dostrzega jego talent. Bart postanawia dołączyć do zespołu muzycznego, zostaje wokalistą. Gdy okazuje się, że ojciec Barta jest ciężko chory, chłopak zaczyna komponować. Myśląc o tym, co przydarzyło mu się w życiu, przelewa uczucia i słowa na papier. Powstaje piosenka „I Can Only Imagine”.



WAŻNE TELEFONY

Alarm 112; Pogotowie ratunkowe 999, 32 271 19 13; Straż pożarna 998, 32 376 09 90; Policja 997, 32 277 92 00; Pogotowie gazowe 992, 32 231 34 33; Pogotowie ciepłownicze 993, 32 788 03 61; Pogotowie energetyczne 991, 32 303 09 91; Pogotowie wod.-kan. 994, 32 275 52 55; Straż Miejska 986, 32 271 80 52; Urząd Miasta Ruda Śląska 32 244 90 00 do 10; Urząd Miasta Zabrze 32 373 33 00, specjalna infolinia na czas epidemii 32 37 33 499, 32 37 33 588 oraz 32 37 33 300; Centrum Zarządzania Kryzysowego 32 37 33 388; Państwowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna Gliwice 666 227 206, 32 338 05 10, 32 338 05 00; Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna Ruda Śląska 668 164 330; Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna Katowice 539 963 856, 606 326 142, 606 488 680; całodobowa infolinia NFZ 800 190 590.



Nasi Czytelnicy zwracają się do współpracujących pro publico bono z redakcją prawników z różnymi życiowymi problemami (pytania do mecenasów można przysyłać na adres e-mail: redakcja@gloszabrze.pl) i uzyskują nieodpłatne porady. **Dzisiaj głos zabiera mecnas Adam Koczyk z Kancelarii Radców Prawnych Koczyk&Szafranski, który naświetla możliwości prawne uzyskania wyższej rekompensaty za utratę w wyniku wypadku bliskiej osoby...**

CZYTELNIK GŁOSU: Niepełna dwa lata temu w wypadku samochodowym zginęła moja siostra. Do tragedii doszło z winy pijanego kierowcy, który stracił panowanie nad kierownicą. W procesie karnym sprawca został skazany na kilka lat więzienia. Za silną namową prokuratury uczestniczyłem w rozprawach jako oskarżyciel posiłkowy i złożyłem wniosek o wypłatę rekompensaty. Siostra była osobą samotną, a ja byłem jej jedynym krewnym. W wyroku sąd karny przyznał mi jedynie dwa tysiące złotych za moje „przeżycia i ból”. Wydaje mi się, że to za mało. Czy mogę starać się o dopłatę?

RADCA PRAWNY ADAM KOCZYK: Zgodnie z istniejącą praktyką sądową kwoty zadość-

uczynienia zasądzone wyrokami karnymi bardzo często w małym stopniu zaspokajają słuszne roszczenia pokrzywdzonych (wynika to z roli sądów karnych, które nie koncentrują się na badaniu przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej szeroko rozumianej). Najważniejsze, że zapadło prawomocne orzeczenie sądu karnego. Na tej podstawie winien Pan dochodzić znacznie wyższej kwoty, ale przed sądem cywilnym.

Podstawą prawną w tym przypadku jest artykuł 446 kodeksu cywilnego, który w swym paragrafach mówi, co następuje: § 1. Jeżeli wskutek uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia nastąpiła śmierć poszkodowanego, zobowiązany do naprawienia szkody powinien zwrócić koszty leczenia i pogrzebu temu, kto je poniósł; § 2. Osoba, względem której ciążył na zmarłym ustawowy obowiązek alimentacyjny, może żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody renty obliczonej stosownie do potrzeb poszkodowanego oraz do możliwości zarobkowych i majątkowych zmarłego przez czas prawdopodobnego trwa-



nia obowiązku alimentacyjnego. Takiej samej renty mogą żądać inne osoby bliskie, którym zmarły dobrowolnie i stale dostarczał środków utrzymania, jeżeli z okoliczności wynika, że wymagają tego zasady współzycia społecznego; § 3. Sąd może ponadto przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego stosowne odszkodowanie, jeżeli wskutek jego śmierci nastąpi-

ło znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej; § 4. Sąd może także przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

Najpierw jednak należy zgłosić swoje żądanie zapłaty określonej kwoty do ubezpieczyciela pojazdu, którym kierował sprawca. Ubezpieczyciel pono-

si bowiem odpowiedzialność za skutki zdarzenia w ramach ubezpieczenia OC. Trzeba mieć niestety na uwadze to, że towarzystwa ubezpieczeniowe na ogół przyznają bardzo niskie zadośćuczynienia, stanowiące w praktyce niewielki procent sumy jaką można uzyskać w procesie cywilnym. Zdarza się również, że ubezpieczyciele w ogóle odmawiają wypłaty. Po otrzymaniu „decyzji” ubezpieczyciela należy zatem rozważyć złożenie pozwu o zadośćuczynienie.

W postępowaniu cywilnym należy wykazać, że miał Pan dobre i bliskie relacje z siostrą (ma to wpływ na ocenę skali cierpienia po jej stracie). Tu cenne będą zeznania własne oraz ewentualnych świadków (wspólni znajomi, sąsiedzi itp.). Inicjatywa dowodowa jest niezbędna zwłaszcza, że ubezpieczyciel będzie zainteresowany wypłatą jak najmniejszej kwoty. Z doświadczenia można powiedzieć, że prawdopodobieństwo uzyskania znacznie wyższej kwoty od tej orzeczonej wyrokiem karnym oraz tej zaproponowanej przez ubezpieczyciela jest spore. Należy jednak dobrze przygotować się do sprawy.



**Zabrze
Grzybowice**

**Zarezerwuj
dom online**

☎ 512 408 409
534 300 409

www.dom100.eu



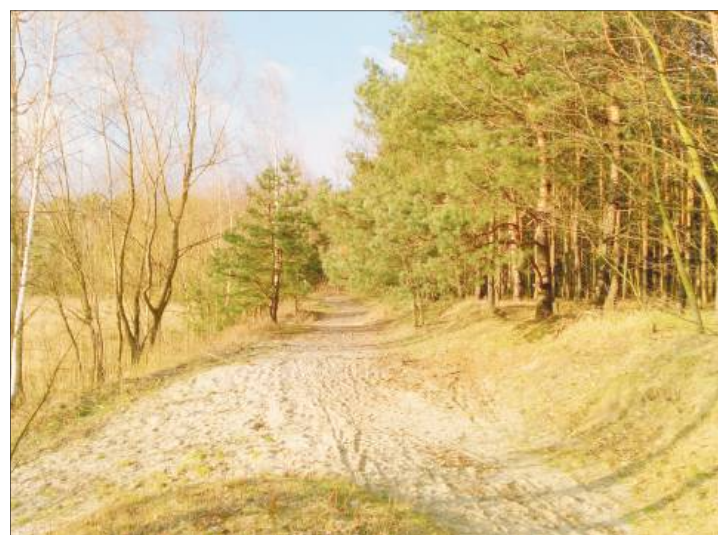


W STRONĘ NATURY

Zabrzańskim szlakiem z GŁOSEm, na razie palcem po mapie

Zabrzański Szlak Rowerowy liczy 57 kilometrów długości i wiedzie granicą miasta przez większość jego dzielnic – głównie jednak przez tereny zielone, odsłaniając nieco inne oblicze naszego przemysłowego miasta. Gdy tylko lekko zboczmy z trasy, możemy zaś natrafić na tereny rodem z Mazur. Zapraszamy na wycieczkę, na razie wirtualną...

Owa rowerowa obwodnica Zabrza oznaczona jest kolorem niebieskim, a powstała równo dziesięć lat temu. Jako że biegnie niemal po granicy administracyjnej miasta omija większość architektonicznych i poprzemysłowych atrakcji turystycznych. Ale za to prowadzi nas w niemal połowie nie ulicami, lecz przez lasy, łąki i pola. Start najlepiej zaplanować w Kończycach, gdzieś w okolicach ulicy Paderewskiego koło potoku Bielszowickiego i pojechać w kierunku Makoszów, bo tam szybko zaczyna się leśny teren. Największą atrakcją tego rejonu są Stawy Makoszowskie (Płyty i Strzelnica), dość ciekawe botanicznie i biologicznie podmokłe miejsca na Górnym Śląsku. Zbiorniki powstały w nieckach po działalności górniczej i znane są z dużej ilości żab. Aby się do nich dostać należy ze szlaku nieco zjechać... Potem proponujemy wrócić na wyznaczoną trasę, ale właściwie tylko po to, by na leśnym skrzyżowaniu znów z niej zjechać: na wschód na Szlak Obrońców Polskiej Granicy pokrywający się częściowo z trasą rowerową nr 743 w Rudzie Śląskiej. Dojedziemy nim do dzielnicy Halemba i tam po przekroczeniu Kłodnicy wzdłuż ulicy Morskiej radzimy „uciec” znów w tereny leśne graniczące z Borową Wsią i Paniówkami. I tam to jest mały raj nie tylko na



ZDJĘCIA: JAKUB LAZAR

rowerowe terenowe zabawy, ale także i piesze spacerzy!

Na tym terenie jest kilka niezwykle urokliwych stawów: Korytnik, Kiszka i przede wszystkim Zielony oraz Piaskownia (na zdjęciu z tego roku, gdy nie obowiązywał jeszcze zakaz wejścia do lasów). Nad jednym z nich są nawet prowizoryczne ławki i

stoliki, nad kolejnym kusi dzika piaskowa plaża, ciszę rozdzierają krzyki wodnego ptactwa, ale nie tylko. Są tu bowiem także dzieci, bażanty, słowiki, rudziki, sójki, nawet kuropatwy. Spotkać można też lisy, wiewiórki, jeże i oczywiście dziki.

Powrót w kierunku Zabrza ogranicza Kłodnica (na zdjęciu)

i trzeba dojechać do kolejnego stawu (Bocianie Gniazdo), przy którym spotkać można wędkarzy i potem wyjechać na ulicę Chudowską. Po drodze do Zabrza zaliczyć można (celem rowerowych szaleństw oraz podziwiania widoków) zarośniętą już hałdę po wschodniej stronie szosy.

To wycieczka na dobrych parę godzin, tym bardziej, że można trochę po opisanym terenie kluczyć. Szkoda, że na razie tylko palcem po mapie i patrząc na zdjęcia w GŁOSIE. To jednak miejsce naprawdę warte zapamiętania i gdy już koronawirus na to pozwoli – odowiedzenia! (I)

Milion na unieszkodliwianie odpadów medycznych

Ponad trzy miliony dwieście tysięcy złotych na zagospodarowanie zużytych ubrań, wykorzystywanych przez lekarzy, ratowników i personel medyczny podczas opieki nad chorymi na koronawirusa – to wkład szesnastu wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w walkę ze skutkami pandemii. Inicjatywa realizowana jest pod patrona-

tem ministerstwa klimatu i agencji rezerw materiałowych. – Wszyscy jesteśmy bardzo wdzięczni medykom, którzy codziennie wykonują ogromną pracę, opiekując się chorymi na covid-19, niejednokrotnie narażając własne zdrowie i życie. Bezpieczne zagospodarowanie zużytych ubrań ochronnych i maseczek personelu medycznego jest bardzo istotnym zadaniem, którego bieżą-

ca realizacja wymaga wsparcia – mówi minister klimatu Michał Kurtyka.

Aż milion złotych przekaże na ten cel Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Środki sfinansują zbiórkę, transport i unieszkodliwianie odpadów medycznych. – To trudny czas dla nas wszystkich. Służba zdrowia, która walczy z

pandemią koronawirusa, sama musi być teraz szczególnie chroniona – podkreśla Tomasz Bednarek, prezes WFOŚiGW w Katowicach. Pieniądze otrzymają placówki, w których zorganizowano oddziały zakaźne i obserwacyjno-zakaźne z terenu województwa śląskiego, znajdujące się w wykazie placówek wskazanych przez wojewodę śląskiego. (g)



**DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU
OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W KATOWICACH**

SIATKÓWKA

Awanse tak, spadki nie



WWW.FACEBOOK.COM/ZBOSKA

Organizatorzy kolejnych, nawet niszowych, rozgrywek tracą nadzieję, że nakreślony wcześniej plan sezonu uda się zrealizować. We wtorek (6 kwietnia) białą flagę wywiesił Śląski Związek Piłki Siatkowej, a jego decyzja dotyczy m.in. dwóch amatorskich klubów z Zabrza: Spartakusa oraz Stowarzyszenia Volleyball MOSiR. Ustalono, że

tej wiosny drużyny do hal już nie wrócą (ich rozgrywki przerwano 11 marca), a że sytuacja jest wyjątkowa to o ile przewodząc w chwili przerwania rozgrywek zespoły uzyskają awanse, to outsiderzy nie zostaną zdegradowani (końcowe tabele, przedstawiające lokaty naszych zespołów, zamieszczamy obok). Ustalono równocześnie, że

w kolejnym sezonie I liga śląska mężczyzn będzie liczyć 12 zespołów, I ligę śląską kobiet utworzy 15 lub 16 zespołów (zostaną podzielone na dwie terytorialne grupy), a w kolejnym sezonie (2021/2020) zostanie na powrót zmniejszona do dwunastu ekip. Jeszcze niższe ligi kobiet i mężczyzn będą otwarte, bez limitu drużyn. (ws)

II LIGA ŚLĄSKA KOBIET grupa I

1. MKS Dąbrowa Górnicza	17	43	47-13	1423:1073
2. TKS Tychy	17	38	42-19	1394:1136
3. MUKS Sari Żory	15	34	37-17	1232:1029
4. MUKS Michałkowice	15	33	38-20	1290:1144
5. Jedynka ERBUD Rybnik	18	31	40-30	1506:1393
6. Gwiazda Tarnowskie Góry	17	28	31-28	1262:1276
7. AZS Częstochowa	17	28	34-27	1363:1263
8. SPARTAKUS ZABRZE	16	17	20-34	1042:1183
9. UKSG Blachownia	18	16	26-41	1404:1501
10. JKS SMS Jastrzębie II	17	5	7-47	866:1298
11. MKS Imielin II	17	3	3-49	797:1283

III LIGA ŚLĄSKA KOBIET grupa I

1. MKS Czechowice-Dziedzice	4	9	10-3	305:259
2. GLKS Wilkowice	4	9	9-4	307:228
3. SV MOSiR ZABRZE	4	8	10-5	346:288
4. KS Częstochowianka	4	7	8-7	340:304
5. MUKS Michałkowice II	5	6	8-12	382:457
6. UKSG Blachownia II	4	3	4-9	237:292
7. Akademia Siatkówki Panki	3	0	0-9	136:225

W kolejnych kolumnach: miejsce, drużyna, rozegrane spotkania, zdobyte punkty, ilość zwycięstw, sety wygrane/przegrane, punkty zdobyte/stracone.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ mieszkanie/ kamienicę: do remontu, zadłużone, spadkowe, z problemem prawnym. Interesują mnie również udziały. Tel. 736-083-054

KUPIĘ GARAŻ STAN OBOJĘTNY 513-541-512

DAM odstępnę za mieszkanie minimum 2-pokojowe, do 50.000. Tel. 506239225‬

NAUKA/PRACA

EMERYCI lub renciści do pracy w dozorcze mienia, Zabrze. Tel. 607-076-206 dzwonić od 16-20

HANDLOWCA zatrudnimy. Oferujemy świadczenia socjalne, opiekę medyczną, wysokie prowizje. Tel. 693-544-007, 603-076-260, sekretariat@lajon.com.pl

KIEROWCÓW C+E zatrudnimy (kraj i zagranica). Oferujemy świadczenia socjalne, opiekę medyczną, atrakcyjne zarobki. Tel. 693-544-007, 603-076-260

MATEMATYKA, CHEMIA- również przypadki beznadziejne, www.krzysztofcywinski.pl 608-138-035

MECHANIKA samochodów ciężarowych zatrudnimy. Możliwość przyuczenia. Świętoszowice. Tel. 693-544-007, 603-076-260

STRÓŻA/PRACOWNIKA gospodarczego z orzeczeniem o niepełnosprawności zatrudnimy. Świętoszowice. Tel. 693-544-007, 603-076-260

RÓŻNE

CENTRALNE ogrzewanie, instalacje wod.- kan., gaz, ceny hurtowe. Projekt, wycena gratis. 15 lat doświadczenia! 501-479-197

ODNAWIANIE wanien. 32/384-91-98, 501-707-632

POŻYCZKI

minimum formalności
szybka decyzja
w domu klienta.
Tel. 32/280-40-70

REMONTY dachów.
Papa-
wytrzymałość 25 lat.
32/276-54-32,
505-015-176

KRAWIECKIE
PRZERÓBK
Zabrze, ul. Wolności 222
TWÓJ SZYK

CYKLINOWANIE. 501-845-106

NAPRAWA lodówek. Tanio. 32/273-46-02, 607-25-66-15

PRZEPROWADZKI, wywóz rzeczy niepotrzebnych. 607-219-491

REMONTY. 607-219-491

KUPNO/SPRZEDAŻ

AUTO-LAND
SKUP SAMOCHODÓW
601-480-570,
32/249-52-10

AUTO-SKUP. Kupię każdy samochód osobowy, dostawczy. 509-796-001, 798-835-341

AUTO-SKUP gotówka osobowe, dostawcze. Wszystkie marki, roczniki. 602-871-305, 515-274-430

AUTO SKUP, transport, gotówka. 508-44-66-75.

AUTOZŁOMOWANIE. 515-274-430

KUPIĘ radia, wzmacniacze, kolumny, Atari, Commodore, kolejki PIKO, TT. 607-912-559

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

MPGK Sp. z o.o. w Zabrzu
ul. Klimasa 7
ul. Wolności 226

TEL. CAŁODOBOWY – 32 271 38 23

Jesteśmy firmą z długoletnią tradycją
i doświadczeniem na rynku.

Oferujemy najwyższą jakość usług, konkurencyjne ceny
oraz bezgotówkową organizację pogrzebów.

W swojej ofercie posiadamy:

- chłodnię i kaplicę
- usługi cmentarne i kremacyjne
- szeroki wybór trumien i urn
- krzyże, tabliczki, wieńce i palmy



z10386

FIRMA POGRZEBOWA
PIETREK Rok zał. 2003

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe i Kremacyjne
Międzynarodowy i Krajowy Przewóz Zwłok

ZABRZE
ul. Roosevelta 65
tel. 32 276 31 96

www.pietrek.pl
CAŁODOBOWO
tel. 602 32 72 96

GLIWICE
ul. Odrowążów 118
tel. 32 230 40 40



Zapraszamy mieszkanki Zabrza w wieku 20-49 lat na **BEZPŁATNE BADANIA USG PIERSI** finansowane ze środków Urzędu Miasta Zabrza w ramach profilaktycznych działań mających na celu wczesne wykrywanie zmian nowotworowych piersi u kobiet mieszkających w Zabrzu.

Rejestracja telefoniczna od poniedziałku do piątku w godzinach 8-20 nr tel. 735-589-594



CENTRUM ULTRASONOGRAFICZNEJ DIAGNOSTYKI S.C.
MAGDALENA ROMAŃCZUK, PATRYCJA WYCISZCZOK-ŁOWIŃSKA
E-MAIL: KONTAKT@USG-CUD.PL, WWW.USG-CUD.PL

ZDROWIE

protetyka. Zabrze, ul. Bytomska 56. 32/274-50-81, www.denty-sta.sos.pl

STOMATOLOGIA, ortodoncja,

ZARZĄDCA WSPÓLNOT MIESZKANIOWYCH

oferuje swoje usługi w zakresie

- obsługa administracyjno-techniczna
- obsługa księgowo-finansowa
- obsługa prawna i doradztwo
- obsługa przez licencjonowanych zarządców



BUDOWNICTWO OGÓLNE
RZECZOZNAWSTWO – USŁUGI – NIERUCHOMOŚCI
41-800 Zabrze, ul. Szczęść Boże 7, tel. 278-67-19

KONDOLENCJE

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość
o śmierci naszego kolegi

Mirosława Sztypki

Pograżonej w żalu rodzinie
oraz bliskim wyrazi współczucia

składają



Zarząd, Rada Nadzorcza
oraz pracownicy
Miejskiego Ośrodka Sportu
i Rekreacji w Zabrzu



Jak piłkarze Górnika spędzają wolny od ekstraklasy czas?

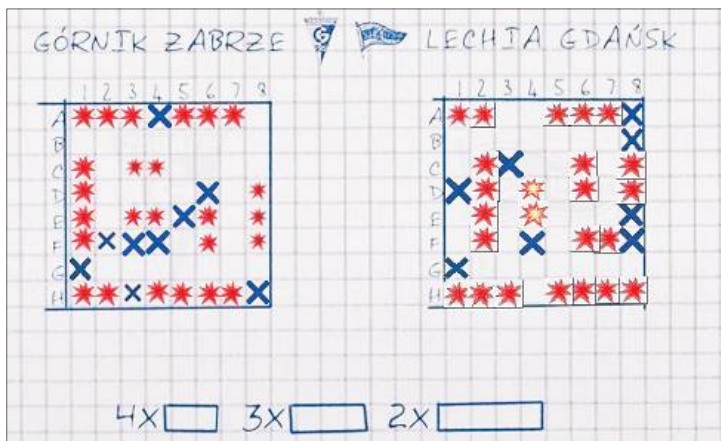
Gry i zabawy

Ekstraklasowi piłkarze na co dzień są krytykowani za trwonienie wolnego czasu np. w galeriach handlowych, ale i przy konsolach do gier, ale teraz sytuacja się zmieniła. Centra sklepowe są w większości zamknięte, za to kluby same zapędzają teraz swoich nożnych pracowników, oczywiście po odbyciu przez nich indywidualnych treningów, przed komputery i telewizory – aby z jednej strony chronić w czasach zarazy integrację zespołu, a poza tym angażować kibiców namiastką rozgrywek. Pierwszą tego typu akcją Górnika było organizowanie w internecie gier w popularne w erze przedelektronicznej statki, ale teraz na plan pierwszy i tak wysuwa się oczywiście szalenie popularna wśród kibiców i samych zawodników najnowsza wersja symulatora rozgrywek piłkarskich, czyli FIFA 20.



Grecy Stavros Vassilantonopoulos i Giorgos Giakoumakis na razie zdołali tylko raz wystąpić w barwach Górnika. Z resztą zespołu poznają się teraz przede wszystkim przez konsolę.

O tej grze (jej wersji na rok 2019) pisaliśmy jakiś czas temu, bo to jedna z ulubionych rozrywek pasjonatów sportu, wszak pozwala wcielić się (z pomocą komputerowej klawiatury czy pada do konsoli) w wybranego zawodnika swojej ukochanej drużyny i rozegrać nim wirtualny sezon, mecz po meczu. Ekstraklasa widząc potencjał tej formy spędzania wolnego czasu organizuje co jakiś czas e-sportowe rozgrywki, a w czasie kwarantanny zaproponowała zawodnikom turnieje pod hasłem #zostanwdomu z #FIFA20, mając pewność, że pomysł padnie na podatny grunt. Nasz klub zorganizował dla swoich piłkarzy prawdziwy Górnik



Ech, trafiony i zatopiony! Górnik w lidze w tym sezonie z Lechią Gdańsk zremisował (1-1), ale w statki przegrał.

Cup: wygrał go Michał Rostkowski, przed Danielem Ścisłakiem, a na podium był jeszcze David Kopacz. Celem tego turnieju było zaś wyłonienie dwóch zawodników do reprezentowania klubu w konsolowym meczu z Piastem.



Za padem Daniel Ścisłak, w sam na sam z bramkarzem Piasta jest wirtualny Łukasz Wolsztyński. Niestety, gola akurat z tej akcji nie było...



Za to Przemysław Wiśniewski w wolnym czasie nie stronie od planszówek.

ZYCZENIA

Niech Święta Zmartwychwstania Pańskiego będą czasem zadumy i refleksji, niech przyniosą Państwu w tym trudnym dla wszystkich okresie wiele szczęścia i radości, tak byśmy zawsze z nadzieją spoglądali w przyszłość

*Wyraża
Kierownik, Rada Nadzorcza
oraz Pracownicy Miejskiego Ośrodka
Sportu i Rekreacji w Zabrzu*

**MOSiR
ZABRZE**

Dwanaście groszy

Piłkarska ekstraklasa stoi, a jej władze głowią się, jak przywrócić ją do życia. W tle jest nie tylko tęsknota kibiców, ale przede wszystkim kasa, niezbędna klubom do bieżącego funkcjonowania. Zespoły występujące w najwyższej klasie rozgrywkowej mają bowiem uzasadnione chyba obawy, że jeśli nie będzie meczy, to nie będzie też ostatniej raty z umowy za ich telewizyjne transmisje, a do podziału jest jeszcze 25 procent z 225 mln złotych (pieniądze te mają trafić na konta po zakończeniu rozgrywek). Żeby uniknąć tego czarnego scenariusza, Ekstraklasa SA przygotowała... dwanaście wariantów dokończenia sezonu 2019/2020.

Ten najbardziej optymistyczny zakłada, że uda się rozegrać pełne jedenaście kolejek (tyle właśnie brakuje do końca rozgrywek), a do tego nawet dokończyć Puchar Polski (zaległe dwa ćwierćfinały, dwa półfinały i finał). Warunkiem jest powrót piłkarzy na boisko najpóźniej w ostatniej dekadzie maja, najpóźniej na samym początku czerwca. Według ostatnich wytycznych europejskiej organizacji UEFA rozgrywki krajowe będzie można prowadzić aż do 19 lipca. (ws)

